

KONFERENCJA SZKOŁY TRENERÓW PZPN.
„EDUKATORZY – TO NA NICH WZORUJĄ SIĘ SZKOLENIOWCY”

MAGAZYN POLSKIEGO ZWIĄZKU PIŁKI NOŻNEJ

TRENER

NR 2/2024 (171)



UEFA EURO2024

MICHAŁ PROBIERZ: TO NASZ KIERUNEK, NIE WYCOFAMY SIĘ

Z ŻILINY DO GIRONY, CZYLI WYJAZDY
STUDYJNE KURSU UEFA EYA ED.1.24

ŁUKASZ PISZCZEK ASYSTENTEM
TRENERA BORUSSII DORTMUND

Asystent
Trenera
JEST Z DRUGIEJ STRONY

PRECISION ON POINT



PHANTOM **SX**

Łączy nas piłka



„Nie matura, lecz chęć szczerą czyni z Ciebie oficera” – to powiedzenie było bardzo popularne w pierwszym okresie powojennej Polski po 1945 roku. Dotyczyło szybkich awansów i doboru kadr na różne stanowiska, bez żadnych wymaganych kwalifikacji, które potwierdzałyby ten wybór.

W obecnych czasach w przypadku funkcji trenera piłki nożnej (choć nie tylko) wydaje się, że taki tok postępowania jest nieaktualny. System kursów trenerskich zgodnych z Konwencją Trenerską UEFA, uwzględniający specyfikę pracy z dorosłymi, dziećmi, bramkarzami, utalentowaną młodzieżą czy w futsalu pokazuje, jak dużo zmieniło się w postrzeganiu roli trenera i jego kwalifikacji oraz kompetencji.

Poza strukturalno-formalnymi wymaganiami, które można spełnić, kończąc odpowiedni rodzaj i poziom kursu, nie możemy zapominać o... doświadczeniu. Tym zdobyłym jako zawodnik oraz tym zdobyłym jako szkoleniowiec. Poza kursem rozpoczynającym ścieżkę pracy trenera, czyli UEFA C, na kolejnych szczeblach doświadczenie zdobyte: dzień po dniu, mecz po meczu, po zwycięstwach i porażkach, po spadkach i awansach, jest brane pod uwagę przy naborach na kolejne etapy trenerskiej ścieżki rozwoju. Każda osoba, każdy trener trzeźwo myślący o swoim rozwoju, powinien bardzo uważnie i spokojnie zaplanować sobie, jak i kiedy będzie chciał robić kolejne kroki w trenerskim rzemiośle. Każdy, kto uważa, że wystarczy dostać się na kurs, ukończyć go i otrzymać dyplom oraz licencję, nie biorąc pod uwagę codziennej trenerskiej pracy, bardzo szybko (jeśli w ogóle rozpocznie) zakończy trenerską przygodę w miejscu, które jako trenera nie będzie go satysfakcjonowało. Doświadczenie zawodnicze/trenerskie w połączeniu z cierpliwością i spokojem oraz dobrze zaplanowaną ścieżką własnego rozwoju jest tym elementem, który powinien dać najbardziej efektywny – nie mylić z efektywnym – wynik dla każdego, kto traktuje piłkę nożną jako pasję, a nie tylko jako sposób na robienie kariery.

Potwierdzeniem tego jest wielu trenerów starszego i młodszego pokolenia. Ostatnim bardzo wymiernym przykładem na spokojny i cierpliwy rozwój jest były reprezentant Polski i trener UEFA A – Łukasz Piszczek. Absolwent Szkoły Trenerów PZPN został zaangażowany jako asystent do jednego z najbardziej rozpoznawalnych klubów Bundesligi – Borussia Dortmund.

Doświadczenie zawodnicze na poziomie światowym, zdobyte przez wiele sezonów gry w reprezentacji Polski, europejskich pucharach czy Bundeslidze, daje potężny ładunek umiejętności i wiedzy zdobytej w praktyce. To w połączeniu z doświadczeniem trenerskim zdobyłym na poziomie III ligi – LKS Goczałkowice oraz wiedzą wyniesioną z kursu UEFA B+A, dawało przesłanki do rozpoczęcia pracy trenerskiej już w PKO BP Ekstraklasie. Decyzja Łukasza Piszczka była jednak zgoła inna. Podpatrywanie innych i nabieranie dalszego doświadczenia w pracy sztabowej, nie opierając się jedynie na tym, co już wie i co już doświadczył, pokazuje, jak wyważona i przemyślana jest ścieżka rozwoju Piszczka jako trenera. Prędzej czy później stanie on przed kolejnym wyborem, czy zostać pierwszym trenerem – zarządzającym innymi. Lecz wtedy jego decyzja będzie pozbawiona większego ryzyka dzięki kolejnej dawce doświadczenia boiskowego zebranego w pracy w sztabie BVB.

Można bardzo szybko rzucać się na głęboką wodę, lecz najlepiej wtedy wiedzieć, jaka to jest woda, czy są w niej wiry oraz... gdzie jest najbliższe koło ratunkowe.

Piotr Grzelak, Zastępca Dyrektora Szkoły Trenerów PZPN



SPIS TREŚCI



MICHAŁ PROBIERZ: TO NASZ KIERUNEK, NIE WYCOFAMY SIĘ	6
(NIE)OCZYWISTE LICZBY UEFA EURO 2024	8
ŁUKASZ PISZCZEK ASYSTENTEM TRENERA BORUSSII DORTMUND	10
KONFERENCJA SZKOŁY TRENERÓW PZPN. „EDUKATORZY – TO NA NICH WZORUJĄ SIĘ SZKOLENIOWCY”	12
ZGRUPOWANIE TALENT PRO	14
Z ŻILINY DO GIRONY, CZYLI WYJAZDY STUDYJNE KURSU UEFA EYA ED.1.24	24
ŁUKASZ SOSIN: ZDOBYWAŁEM DOŚWIADCZENIE U WIELU ŚWIETNYCH TRENERÓW	28
MARCIN KASPROWICZ: KAŻDY DZIEŃ JEST OKAZJĄ, BY ZDOBYWAĆ WIEDZĘ I POSZERZAĆ KWALIFIKACJE	30
OCHRONA DZIECI TO PODSTAWA	38
WYGRALI NA PGE NARODOWYM – ZNAMY ZWYCIĘZCÓW PUCHARU TYMBARKU	40
NOWA INICJATYWA PZPN – I EDYCJA MISTRZOSTW POLSKI SZÓSTEK	44
TRENERSKI AUTORYTET – WSPOMNIENIE ORESTA LENCZYKA	45



Aby obejrzeć animacje i filmy należy kliknąć w kod QR

W PRZYPADKU WYDRUKOWANIA MAGAZYNU MOŻNA RÓWNIEŻ

ŚCIAĞNĄĆ

darmową aplikację do skanowania kodów QR na swój smartfon lub tablet z:
App Store (iOS)
Sklep Play (Android)
Marketplace (Windows Phone)



URUCHOMIĆ

ściągniętą aplikację, a następnie skierować kamerę swojego telefonu na stronę, na której znajduje się kod QR, tak aby był wyraźnie widoczny na wyświetlaczu telefonu



OGLĄDAĆ

wyjatkowe animacje i filmy



Redakcja magazynu „Trener”

Paweł Drażba, Piotr Grzelak, Rafał Cepko, Mateusz Rozwadowski

Redakcja techniczna: Marcin Papierz

Korekta: Anna Marecka i Paweł Drażba

Projekt graficzny i skład: Agnieszka Budzicz

Wsparcie graficzne, ilustracje: Grzegorz Gromadzki

Zdjęcia: Archiwum własne PZPN, Cyfrasport, East News

Wydawca: Asystent Trenera Sp. z o.o.

na zlecenie Polskiego Związku Piłki Nożnej



RETRO KADRA



RETRO KADRA to ponadczasowa pasja do reprezentacyjnej piłki, jej historii oraz podziw dla boiskowych bohaterów i bohaterek. To historia, wspólnota oraz duma z naszych korzeni, dzięki którym razem celebруем wsparcie dla Reprezentacji Polski.

sklep.laczynaspilka.pl

MICHAŁ PROBIERZ:

TO NASZ KIERUNEK, NIE WYCOFAMY SIĘ

W dniach 22–23 lipca 2024 r. w Auli Alchemia Politechniki Łódzkiej odbyła się tegoroczna edycja Ogólnopolskiej Konferencji Trenerów dla szkoleniowców z licencją UEFA Pro. Jednym z prelegentów był selekcjoner reprezentacji Polski Michał Probiez, który podsumował swój dotychczasowy okres pracy z drużyną narodową, szczególny akcent kładąc na zakończone niedawno mistrzostwa Europy.



Selekcjoner Probiez poprowadził dotychczas reprezentację Polski w 11 spotkaniach. Biało-Czerwoni sześć z nich wygrali, trzy zremisowali, dwa przegrali (obydwa podczas mistrzostw Europy – z Holandią i Austrią). Od 20 września 2023 r., gdy przejął drużynę narodową, powołania do niej otrzymało 41 zawodników, a wystąpiło 39 (spośród obecnych na zgrupowaniach nie zagraли tylko Mateusz Łęgowski i Dominik Marczuk).

– Obserwowaliśmy łącznie 114 zawodników. W kontekście mistrzostw Europy ta grupa została zawężona do 51 piłkarzy, kadra na Euro, jak wiadomo, to 26 zawodników plus dodatkowo powołany bramkarz Mateusz Kochalski. PZPN dysponuje pełną bazą danych o obserwowanych piłkarzach. Wszyscy są monitorowani, wysyłamy dokładne raporty o zawodnikach, którym się przyglądamy – podkreślił Michał Probiez.

Zdaniem selekcjonera, kluczowym procesem przed rozpoczęciem pracy z reprezentacją był wybór sztabu. – To najważniejsza kwestia, która dotyczy trenera. Niezwykle istotne jest doświadczenie. Nie są to przypadkowi ludzie. Każdy był na wielu turniejach. Każdy wiedział, jaką drogę obrać, jak wyglądały przygotowania u innych trenerów, miał swoje spostrzeżenia i wnioski.

Dziękuję również wszystkim poprzednim selekcjonerom, z którymi rozmawiałem. Przekazali mi cenne uwagi. Pięć razy z rzędu awansowaliśmy na wielkie turnieje. Każdy z trenerów miał swój kierunek, wizję. Czasem trudno przekonać zawodników do swojej, ale to nasza rola, żeby to zrobić – zaznaczył selekcjoner, który wcześniej prowadził kadrę do lat 21. – Dzięki temu miałem łatwiej. Dużo mi to dało, pomogło. Przychodząc do reprezentacji prosto z klubu, byłoby bardzo trudno się szybko przystosować. To zupełnie inna praca – podkreślił niespełna 52-letni szkoleniowiec.

Pracę z pierwszą reprezentacją Probiez rozpoczął od wyjazdowego meczu w kwalifikacjach do turnieju finałowego mistrzostw Europy z Wyspami Owczymi. – W zasadzie po trzech dniach pierwszego zgrupowania. Nie mieliśmy zatem za dużo czasu, żeby wszystko poukładać. Trudno w takich okolicznościach wprowadzić nowe rzeczy. Najważniejszą była ocena całości sytuacji, analiza, jakie możemy zrobić powołania i jakim ustawieniem oraz systemem grać. Doszliśmy do wniosku, żeby grać trójką obrońców, choćby dlatego, że mamy mało zawodników, którzy występują w klubach jako skrzydłowi – argumentował selekcjoner.

Główne ustawienie reprezentacji Polski za kadencji Michała Probieza to 1–3–5–2. Do niego byli dopasowywani zawodnicy. Alternatywne ustawienia to 1–3–4–3 oraz stosowane w trudnych momentach 1–4–4–2.

Dopasowywanie zawodników to także poszukiwanie nowych reprezentantów. Za kadencji Probieza w drużynie narodowej zadebiutowało aż dziewięciu piłkarzy: Jakub Piotrowski, Patryk Peda, Kaćper Urbański, Patryk Dziczek, Marcin Bułka, Jakub Kałuziński, Karol Struski, Filip Marchwiński i Bartłomiej Wdowik. Trzech z nich grało wtedy w PKO BP Ekstraklasie.

– Każdy w sztabie zna swoją rolę. Spotykamy się regularnie, praktycznie co tydzień. Ustalamy, kto i gdzie jedzie na obserwację. Regularnie obserwujemy wielu piłkarzy. Każdy może dostać szansę. Bardzo istotna jest rola klubów, z którymi ściśle współpracujemy, obserwujemy, co się w nich dzieje. Trener przygotowania fizycznego Mateusz Oszust jest w kontakcie z trenerami, zawsze wysyłamy pełen raport do klubów. Ja zresztą także mam kontakt z większością. Gdy jeżdżę na mecze, nie chcę im przeszkadzać, ale zwykle później porozmawiamy przez telefon o tym, co widziałem. Dziękuję im za każdą pomoc – powiedział Probiez, który

drugiego dnia konferencji spotkał się również z trenerami klubów PKO BP Ekstraklasy.

Selekcjoner pozwolił zdobyć nowe doświadczenie nie tylko piłkarzom, ale także trenerom. Udział w zgrupowaniach pierwszej reprezentacji regularnie brali szkoleniowcy pracujący z kadrami młodzieżowymi: Rafał Lasocki, Jędrzej Łągiewka i Marcin Włodarski. Ten ostatni szkoleniowiec był też członkiem sztabu reprezentacji podczas mistrzostw Europy w Niemczech. – Chcemy rozwijać trenerów, którzy pracują w grupach młodzieżowych. Nie zamykamy się, a wpuściliśmy ich do środka – zaznaczył Probiez.

Mimo wielu zmian i poszukiwań, zwłaszcza na początku kadencji, selekcjoner nie miał problemu, by wskazać trzon swojej drużyny. – Ośmiu zawodników grało regularnie. To Wojciech Szczęsny, Jakub Kiwior, Jan Bednarek, Bartosz Slisz, Piotr Zieliński, Przemysław Frankowski, Nicola Zalewski i Robert Lewandowski. Są więc trzy, cztery pozycje, na które ciągle szukamy rozwiązań. Wciąż też szukamy zawodników, żeby ich dokooptować do drużyny – stwierdził Probiez, który nie zgodził się z oceną, że odegrał dużą rolę w budowaniu na nowo tożsamości drużyny narodowej i piłkarzy jako reprezentantów Polski.

– Nie odbieralbym tego w tych kategoriach. Piłkarze są bardzo zaangażowani. Pojawiające się oceny, że im się nie chce, są niestuszne. Chcą się rozwijać, grupa jest silna i ciekawa. Przechodzimy zmianę pokoleniową, mamy mniej zawodników występujących w Lidze Mistrzów niż podczas mistrzostw Europy w 2016 r. Moją rolą jest czasem nawet przekonać piłkarza do zmiany klubu, żeby grał z korzyścią dla reprezentacji – nie ukrywał selekcjoner.

Michał Probiez opowiadał także o pięciu podstawowych zasadach gry, które wpaja reprezentantom Polski i które mają charakteryzować prowadzony przez niego zespół. To: wysoka obrona – pressing („stosowaliśmy z każdym przeciwnikiem, z którym graliśmy”), podejmowanie ryzyka w ataku pozycyjnym („pracowaliśmy nad kilkoma elementami i widzieliśmy efekty podczas meczów, zawodnicy je realizowali”), ruch bez piłki i atak przestrzeni, strzały

z dystansu („piłki są coraz szybsze, przyspieszają przy uderzeniach”) oraz stałe fragmenty gry, zwłaszcza dobre uderzenie i nabieganie („zaprocentowało, kilka razy wyszły nam bardzo dobrze”).

– Na zgrupowaniu nie ma czasu na wszystko, zawsze coś jest kosztem czegoś. Postawiliśmy na te elementy i nad nimi głównie pracowaliśmy. Chcę, żebyśmy grali ofensywnie, agresywnie i do tego przekonywaliśmy zawodników. To nasz kierunek, nie wycofamy się – zaznaczył selekcjoner.

Trener pokusił się o jeszcze kilka wniosków po mistrzostwach Europy, w których udział reprezentacja Polski zakończyła na fazie grupowej. – Za łatwo straciliśmy bramki na Euro, musimy to poprawić. Zabrakło nam też, żeby strzelać gole z takich samych sytuacji, z których w towarzyskich meczach zdobywaliśmy bramki. W okresie poprzedzającym mistrzostwa urazy w klubach leczylili: Zieliński, Slisz, Taras Romanczuk, Jakub Moder, Sebastian Walukiewicz, Bartosz Bereszyński, Karol Świdorski czy Paweł Dawidowicz. Dziękuję sztabowi medycznemu, który postawił ich na nogi. Wyleczyli się przed samym Euro, ale problemy się ciągnęły. Trener Oszust włożył wiele pracy, żebyśmy motorycznie wyglądali dobrze. Pod tym względem nie odbiegaliśmy w żaden sposób od przeciwników, a nawet ich przewyższaliśmy – wyliczał selekcjoner.

– Dzięki Polskiemu Związkowi Piłki Nożnej mieliśmy możliwość przygotowywać się do turnieju na PGE Narodowym, nie musieliśmy podróżować. Podobnie było przed marcowymi barażami, gdy przy kiepskiej pogodzie mogliśmy zamknąć dach i spokojnie pracować. Dziękuję też wszystkiemu trenerom za wiadomości, za wsparcie. Mieliśmy ogromne, także od kibiców. Ciągłe byli z nami, czuliśmy to i jest to bardzo istotne. Dziękuję też prezesowi Cezaremu Kuleszy i zarządowi PZPN za wsparcie przed meczem z Francją i jednoznaczną deklarację, że pozostaną na stanowisku po mistrzostwach Europy. To bardzo istotne dla zawodników i ludzi w związku, z którymi współpracuję – dodał Michał Probiez.

Szymon Tomasiak, Łączy nas piłka

Zgrupowanie Talent Pro pod okiem selekcjonera

W dniach 15–21 lipca 2024 r. w Opalenicy odbyło się dziewiąte w historii zgrupowanie Talent Pro, dedykowane najlepiej rokującym zawodnikom z kategorii wiekowych od U15 do U17. Młode talenty przez tydzień trenowały pod okiem selekcjonera reprezentacji Polski Michała Probieza i jego sztabu, a także trenerów młodzieżowych kadr narodowych.

To już tradycja, że zgrupowanie Talent Pro rozpoczyna sezon juniorskich reprezentantów Polski. Tradycją jest też schemat powołań – zaproszenia otrzymuje zawsze 40 zawodników: 10 z kategorii U17 oraz po 15 z U16 i U15. Treningi prowadzone są w podziale na pozycje, a nie na roczniki, dzięki czemu każdy z zawodników ma optymalne warunki, by rozwijać swoje umiejętności indywidualne. Każdy z uczestników ma inne atuty i inne deficyty. Nad udoskonalaniem tych pierwszych i niwelowaniem drugich chłopcy pracują z selekcjonerami młodzieżowych oraz seniorskiej reprezentacji Polski. Ale to nie wszystko. Zawodnicy w trakcie intensywnego tygodnia szkolą się także poza boiskiem, m.in. w aspekcie kontaktów z mediami.

Obecność w Opalenicy to jasny sygnał, że już wkrótce można otrzymać powołanie do nowo powstałej reprezentacji Polski rocznika 2010, którą poprowadzi selekcjoner Rafał Lasocki. Sygnał, ale nie obietnica. Udział w Talent Pro nie jest równoznaczny z późniejszą grą w drużynach narodowych. Bo talent to jedno, ale bez rzetelnej pracy nawet on się nie obroni.

Rafał Cepko, Łączy nas piłka



(NIE)OCZYWISTE LICZBY UEFA EURO 2024

Ile kilometrów w fazie grupowej turnieju mistrzostw Europy przebiegła reprezentacja Polski? Który z zawodników odzyskał najwięcej piłek, a który z bramkarzy obronił najwięcej strzałów? Który z piłkarzy podczas Euro 2024 został najstarszym zawodnikiem reprezentacji Polski w historii jej występów na turniejach mistrzowskich? Jakie rekordy ustanowili Robert Lewandowski i Jakub Kiwior? Zapraszamy na nieoczywiste podsumowanie udziału drużyny selekcjonera Michała Probiezja w mistrzostwach Europy w Niemczech.

2 – Robert Lewandowski został drugim piłkarzem w historii (po Cristiano Ronaldo), który strzelił minimum jednego gola w czterech kolejnych turniejach finałowych mistrzostw Europy (CR7 strzelał na pięciu kolejnych). „Lewy” został również trzecim piłkarzem, który zdobywał bramki na co najmniej czterech UEFA EURO. Uczynili to także Luka Modrić (cztery turnieje) i Cristiano Ronaldo (pięć turniejów).

3 – tyle meczów na Euro 2024 rozegrała reprezentacja Polski. Biało-czerwoni w fazie grupowej turnieju zmierzali się z Holandią (1:2), Austrią (1:3) i Francją (1:1). Drużyna Michała Probiezja strzeliła również na Euro trzy gole. Do siatki trafiło trzech różnych zawodników: Adam Buksa, Krzysztof Piątek i Robert Lewandowski.

5 – reprezentacja Polski w Niemczech wystąpiła na piątym z rzędu mistrzostwach Europy. W meczu z Walią w Cardiff biało-czerwoni wywalczyli również piąty kolejny awans na wielki turniej międzynarodowy. Po zakwalifikowaniu się na Euro 2016, mistrzostwa świata 2018, Euro 2020, a także mundial 2022 w Katarze, przyszedł czas na nominację na mistrzostwa Europy 2024.

8 – tyle strzałów obronił w meczu z Francją Łukasz Skorupski, który został uznany najlepszym piłkarzem spotkania. 33-letniego bramkarza komplementowały po tym meczu zarówno polskie, jak i zagraniczne media. „Był jak Superman!” – czytamy. Osiem uderzeń, tylko że w dwóch meczach (z Holandią i Austrią), zatrzymał również na Euro 2024 Wojciech Szczęsny. Łącznie biało-czerwoni mają więc 16 obronionych strzałów.

8 – tyle żółtych kartek w trzech meczach, a właściwie to w dwóch (po cztery z Austrią i Francją) Euro 2024 zobaczyli Polacy. Otrzymali je: Wojciech Szczęsny, Bartosz Slisz, Jakub Moder, Robert Lewandowski, Paweł Dawidowicz, Karol Świdorski, Nicola Zalewski oraz... selekcjoner Michał Probiezja.



11 – mecz z Francją był jedenastym meczem reprezentacji Polski pod wodzą Michała Probiezja, który będzie selekcjonerem drużyny narodowej również po Euro 2024. Bilans to pięć wygranych, cztery remisy i dwie porażki. Biało-czerwoni w jedenastu meczach strzelili 19 goli i 11 stracili.

18 – tyle odzyskanych piłek, najwięcej z polskiej drużyny, miał podczas Euro 2024 Jakub Kiwior. 24-letni obrońca wystąpił we wszystkich trzech spotkaniach fazy grupowej w pełnym wymiarze czasowym.

19 – tyle lat ma Kacper Urbański, najmłodszy piłkarz reprezentacji Polski, który zagrał na Euro 2024. Urodzony w Gdańsku zawodnik zadebiutował w drużynie narodowej tuż przed turniejem w Niemczech, w towarzyskim meczu z Ukrainą na PGE Narodowym. Później wystąpił w spotkaniu z Turcją, a następnie we wszystkich trzech meczach na ME. Urbański został tym samym piątym najmłodszym reprezentantem Polski grającym w turniejach mistrzowskich. Na pierwszym miejscu plasuje się Kacper Kozłowski (miał 17 lat i 246 dni podczas swojego pierwszego meczu na Euro 2020), na drugim Andrzej Iwan (18 lat i 208 dni – MŚ 1978), na trzecim Bartosz Kapustka (19 lat i 172 dni – Euro 2016), a na czwartym – Zdzisław Kapka (19 lat i 211 dni – MŚ 1974).

22 – z tylu piłkarzy podczas mistrzostw Europy 2024 skorzystał selekcjoner Michał Probiezja. Swojej szansy na turnieju w Niemczech nie otrzymali: Marcin Bułka, Tymoteusz Puchacz, Sebastian Walukiewicz i Damian Szymański.



26 – Jakub Kiwior w meczu z Francją wyrubował trzy własne rekordy: 26. kolejny mecz w reprezentacji Polski, 26. kolejny mecz w biało-czerwonych barwach od debiutu i 26. kolejny mecz w reprezentacji w wyjściowym składzie. We wszystkich tych klasyfikacjach Kiwior jest liderem w historii drużyny narodowej.

36 – Kamil Grosicki został najstarszym piłkarzem reprezentacji Polski, który wystąpił w turnieju mistrzowskim. W dniu meczu z Austrią miał dokładnie 36 lat i 13 dni. Drugi w tej klasyfikacji jest Robert Lewandowski (35 lat i 309 dni), a trzecim Jacek Bąk, który w dniu swojego ostatniego spotkania na Euro 2008, z Chorwacją, miał dokładnie 35 lat i 80 dni.

82.67 – to procentowa dokładność podań zawodników reprezentacji Polski w trzech spotkaniach Euro 2024.

83 – Robert Lewandowski w meczu z Francją wyrubował do 83 własny rekord liczby goli strzelonych w meczach reprezentacji Polski, co daje mu w tej klasyfikacji dziewiąte miejsce na świecie.

89 – Lewandowski wyrubował również własny rekord występów w roli kapitana reprezentacji Polski. W meczu z Francją zagrał z opaską po raz 89.

94 – tyle meczów w drużynie narodowej rozegrał Kamil Grosicki, który turniejem w Niemczech zakończył reprezentacyjną karierę. W kadrze występował przez 16 lat, strzelił 17 goli, wziął udział w pięciu wielkich, międzynarodowych turniejach (Euro 2012, Euro 2016, Euro 2024, MŚ 2018, MŚ 2022).

152 – Robert Lewandowski wyrubował także własny rekord liczby występów w reprezentacji Polski. W meczu z Francją w Dortmundzie zagrał w niej po raz 152.

200 – Adam Buksa został w meczu z Holandią autorem gola nr 200 dla reprezentacji strzelonego głową.



302 – tyle meczów, licząc eliminacje i finały, rozegrał dotychczas w swojej historii występów w mistrzostwach Europy i mistrzostwach świata reprezentacja Polski.

338.83 – tyle kilometrów w trzech meczach mistrzostw Europy przebiegli reprezentanci Polski. Dla porównania sprawdziliśmy przebyte dystanse rywali biało-czerwonych w fazie grupowej. Austriacy przebiegli 344.13 km, Francuzi 325.61 km, a Holendrzy 324.36 km.

891 – tyle oficjalnych meczów międzypaństwowych rozegrała dotychczas reprezentacja Polski.

Opracowali
Paweł Drażba, Wojciech Frączek, Rafał Byrski

ŁUKASZ PISZCZEK

ASYSTENTEM TRENERA BORUSSII DORTMUND

Borussia Dortmund ogłosiła skład nowego sztabu szkoleniowego. Od 1 lipca 2024 r. jednym z asystentów trenera został Łukasz Piszczek, były piłkarz niemieckiego klubu oraz reprezentacji Polski.

Sztab trenerski tegorocznych finalistów Ligi Mistrzów wzmocnią Łukasz Piszczek, Joao Tralhao oraz Ertugrul Arslan. Wszyscy będą asystentami Nuriiego Sahina, który po zakończeniu sezonu 2023/2024 zastąpił Edina Terzicia na stanowisku trenera Borussia Dortmund.

– Joao, Ertugrul i Łukasz wniosą do klubu wzajemnie uzupełniające się umiejętności i pomysły. Wierzymy, że dzięki ich pomocy czeka nas sezon pełen sukcesów – stwierdził Lars Ricken, były zawodnik, a obecnie dyrektor w Borussii.

Dla Piszczka jest to powrót do ośmiokrotnego mistrza Niemiec. Jako piłkarz Polak występował w Borussii w latach 2010–2021, dwa razy wygrał z nią Bundesligę, a trzykrotnie zdobył Puchar Niemiec. Dotarł także do finału Ligi Mistrzów, a przez kibiców BVB uznawany jest za jednego z najlepszych prawych obrońców w historii klubu.

Po opuszczeniu Borussia Piszczek wróci do swojego pierwszego klubu, a więc LKS-u Goczałkowice-Zdrój, z którym

rywalizował w III lidze. Od marca 2023 r. był zaś grającym trenerem tego zespołu. W swoim ostatnim meczu zdobył bramkę w zremisowanym 2:2 spotkaniu z MKS-em Kluczbork w 34. kolejce sezonu 2023/2024.

Piszczek występował także w reprezentacji Polski, w której rozegrał 66 spotkań i zdobył trzy bramki. Z kadrą uczestniczył w mistrzostwach Europy 2008, 2012, 2016 oraz w mistrzostwach świata 2018.

Były reprezentant Polski doskonale zna Nuriiego Sahina, któremu będzie pomagał w Borussii Dortmund, bo przed laty obaj występowali w tym klubie.

Łukasz Piszczek będzie więc asystentem trenera Borussia, kiedy 7 września 2024 r. wystąpi w wyjątkowym meczu towarzyskim. Wówczas w Dortmundzie odbędzie się spotkanie pożegnalne Piszczka i Jakuba Błaszczykowskiego, którzy po raz ostatni zagrają przed kibicami Borussia.

Norbert Bandurski. Łączy nas piłka



n o w a k o s z u l k a

www.sklep.laczynaspilka.pl

Łączy nas piłka

KONFERENCJA SZKOŁY TRENERÓW PZPN.

„EDUKATORZY – TO NA NICH WZORUJĄ SIĘ SZKOLENIOWCY”

Podczas trzeciej Ogólnopolskiej Konferencji Trenerów przeznaczanej dla trenerów edukatorów uczestnicy dowiedzieli się, jak wygląda filozofia i praktyka szkolenia w tym zakresie w Anglii, Czechach i Kanadzie.

– W Polsce trenerów edukatorów jest prawie 270. To wąska grupa, na której spoczywa duża odpowiedzialność. Na nich wzorują się szkoleniowcy, a więc powinni być w tym najlepsi. Wiedza jest wszędzie, natłok informacji jest ogromny i naszą rolą jest to wszystko trenerom odpowiednio poukładać – podkreśla Paweł Grycmann, dyrektor Szkoły Trenerów PZPN im. Kazimierza Górskiego.

Na OKT zostali zaproszeni zagraniczni goście, którzy dzielili się swoimi doświadczeniami. Byli fachowcy zarówno z ojczyzny piłki nożnej – Anglii, jak i Kanady, w której futbol nie jest dyscypliną nr 1 i zmagają się z różnymi, czasem prozaicznymi problemami. W auli Politechniki Łódzkiej zasiedli nie tylko specjaliści od piłki nożnej, ale także piłki ręcznej, siatkówki czy koszykówki. Ogólna wiedza, jak trener edukator powinien uczyć szkoleniowców, jest bowiem interdyscyplinarna.

Michael Antrobus, menedżer ds. nauki, rozwoju i oceny w Angielskim Związku Piłki Nożnej (FA) opowiedział o ścieżce szkolenia w tamtejszym związku, a także jak sami się uczyli, w jaki sposób wspierać naukę trenerów.

– Edukator musi doskonale wiedzieć, jaką odgrywa rolę w procesie nauczania. Jak przekazać wiedzę, by była lekkostrawna, a jednocześnie zachęcać do dyskusji i współpracować. Nic się nie uda, jeśli nie będzie wizji, jakich spodziewamy się efektów – uważa Antrobus. – Bardzo istotna jest treść, ale też sposób jej przekazania i działania. Wykorzystujemy cyfrowe środowisko, by wzmocnić czas spędzony w sali wykładowej. Ważne jest spotkać się czasem twarzą w twarz, ale można też zrobić wykłady online lub mieć możliwość, by w każdej chwili zajrzeć do zapisu wideo z takiego szkolenia. To przyczynia się do trwałości i elastyczności nauczania.

W angielskim związku zdają sobie sprawę, jak ważne jest, by trenerzy edukatorzy byli na bieżąco z nowinkami, ale także z odpowiednią postawą wobec uczestników szkoleń.

– Staramy się zmienić podejście, by sprostać potrzebom i wymaganiom kursantów. Wcześniej uczyliśmy tego, co myśleliśmy, że oni potrzebują. Teraz skupiamy się na treści, ale bierzemy też pod uwagę, jak ją przekazywać. Zapewniamy uczestnikom przyjazne środowisko i odpowiednie narzędzia



do nauki. Dysponujemy pełną wiedzą, dostępną dla każdego w naszym cyfrowym archiwum – podkreśla Antrobus.

W Czeskim Związku Piłki Nożnej też postawili na szkolenie trenerów edukatorów. Powodem były coraz gorsze wyniki, a co za nimi idzie – spadek reprezentacji w rankingu FIFA. A przecież na przelomie wieków Czesi byli potęgą na Starym Kontynencie. W 1996 r. zagraли w finale mistrzostw Europy, a osiem lat później zdobyli brązowe medale.

– Byliśmy na drugim miejscu w światowym rankingu. Wszyscy znali Poborsky'ego, Nedveda, Cecha czy Kollera. Potem jednak mocno spadliśmy. Teraz zajmujemy 36. miejsce i pewnie niewiele z was byłoby w stanie wymienić skład naszej kadry. Nie potrafiliśmy zareagować i zrobiliśmy za mało w kontekście edukacji trenerów – przyznaje Martin Vlček, szef edukacji trenerów i metodologii nauczania w Czeskim Związku Piłki Nożnej. – Świetnie szkoliliśmy zawodników w aspekcie techniki, taktyki, a także mentalnie. Teraz nie jesteśmy w tym tak dobrzy. Stąd zrozumieliśmy, że jest potrzeba, by szkolić fachowców, którzy przekażą wiedzę trenerom – dodaje.

W czeskim związku wskazano fundamenty nauczania i rozpoczęto edukację.

– Zdał nam się, że trenerów trzeba wyposażyć w odpowiednie narzędzia i wiedzę, by sprostać potrzebom rozwijających się piłkarzy. Do tego ważne jest, by luka między teorią a praktyką wciąż się zmniejszała. Choć piłka nożna wydaje się prostą grą, to tak naprawdę jest złożona. Zawodnik zawsze jest w środowisku, które wpływa na jego rozwój. Jeśli chcemy, by był wydajny, musimy go nauczyć, by odnajdywał się w tym otoczeniu – twierdzi Vlček. – Do tego rolę edukatorów jest zapewnić bezpieczną przestrzeń, co pozwala na efektywną komunikację. Wyszkolili trenerów, by byli architektami, którzy szkicują rozwój piłkarza – dodaje.

W zupełnie innych warunkach muszą odnaleźć się w Kanadzie. O tym opowiedział Mike Whyatt, szef edukacji szkoleniowców w tamtejszym związku. Jego zdaniem nie brakuje naturalnych problemów z rozwojem piłki nożnej.

– To wielki kraj, podróż z jednego krańca na drugi samolotem trwa osiem godzin. To sprawia, że jest zróżnicowany kulturowo. Do tego pogoda. Zimą jest naprawdę zimno. Mamy również słabo rozwiniętą infrastrukturę, małą liczbę trenerów i nie ma dużych funduszy na ten sport. W związku jest zatrudnionych zaledwie trzech pracowników zajmujących się szkoleniem trenerów – wyliczał Whyatt. – Te ograniczenia środowiskowe to jednak szansa. Trzeba szukać rozwiązań, by rozwinąć program edukacji trenerów – uzupełnia.

Whyatt przedstawił, jak wygląda ścieżka trenerska w Kanadzie. Jest dość podobna do licencji przyznawanych przez PZPN we współpracy z UEFA. Pierwszym krokiem jest Dyplom C, a przy następnym jest już specjalizacja. Kolejny poziom to: Dyplom B, trenera bramkarzy, futsalu, dzieci i dyrektora technicznego. Trzeci krok to Dyplom A i Dyplom Youth A, a na końcu Dyplom Pro. W Kanadzie postawiono też na piłkę nożną kobiet. Powstały programy zachęcające panie, by spróbowały zostać trenerkami.

Jednocześnie w Kanadyjskim Związku Piłki Nożnej zdają sobie sprawę, co zrobić, by edukatorzy mogli łatwiej szkolić trenerów.

– Treści, które przekazują, są ważne, ale jeszcze ważniejsze są umiejętności miękkie. A do tego trzeba zbudować otoczenie, które zachęca do nauki. Stwarzać możliwości do rozwoju i zapewnić równe szanse bez względu na religię, płeć czy pochodzenie etniczne. I iść w kierunku tworzenia wspólnoty trenerów, którzy komunikują się ze sobą także po kursie – powiedział Whyatt.

Oprócz części teoretycznej odbyły się też warsztaty. Pod okiem Konrada Czapeczki i Rafała Malinowskiego uczestnicy podzieleni na sześć grup zmierzli się z różnymi zagadnieniami, m.in. jakie są ich mocne i słabe strony jako trenerów edukatorów, jak podczas kursu zwiększyć zaangażowanie nauczanych szkoleniowców. Były też bardziej praktyczne zadania: zaplanować trening dla juniorów czy analiza meczu.

Andrzej Klemba, Łączy nas piłka



ZGRUPOWANIE TALENT PRO

W dniach 15–19 kwietnia 2024 r. w Opalenicy odbyło się zgrupowanie Talent Pro dziewcząt. Poniżej przedstawiamy wypowiedzi uczestników (trenerów i zawodniczek), a także przykładowe konspekty treningowe.

TALENT PRO 2024 - OPALENICA				
Funkcja	Grupa pomocniczek (4, 6, 8)	Grupa napastniczek (7, 11, 9, 10)	Grupa obrończyni (2, 5, 3)	Grupa bramkarek (1)
KOORDYNATOR	NINA PATALON			
Trener główny	Przemysław Piekietny	Paulina Kawalec	Katarzyna Barlewicz	Artur Woźniak
Asystent trenera	Marysia Wąsowska, Marcin Kasprówicz	Skaut – Dariusz Olszanowski	Michał Macek	Marcin Chmura
II trener	Skaut – Kornel Błażejowski	Skaut – Anna Jędrzejewska	Skaut – Elżbieta Edel	Magdalena Kotacz
Fitness coach	Bartek Gromek	Dominik Kij	Kaja Dziergas	Anna Szymańska
Analitik	Jan Drajer – stażysta	Łukasz Sasin	Gerard Juszcak	Włodzimierz Kwiatkowski
Fizjoterapeuta	Anna Milewska, Artur Bania			
Lekarz	Michał Sekuła			
Kierownik	Antoni Kordos			



TEMATYKA TALENT PRO							
	15.04.2024 75 min + regeneracja w lodzie	16.04.2024 75 min	16.04.2024 75 min + regeneracja w lodzie	17.04.2024 75 min	17.04.2024 75 min + regeneracja w lodzie	18.04.2024 120 min + regeneracja w lodzie	19.04.2024 75 min + regeneracja w lodzie
OBRONCZYNI K. Barlewicz	Regeneracja + technika	Gra 1 × 1	Ochrona światła bramki	Bronienie pola karnego	Pressing	GRA	Regeneracja
POMOCNICZKI P. Piekietny	Regeneracja + technika	Gra między liniami	Zmiana sektora gry (tutaj kwestia zasad) Jak zawodniczki mają odczytywać moment na zmianę sektora	Wypełnienie i bronienie pola karnego			
WAHADŁOWE P. Kawalec	Regeneracja + technika	Gra 1 × 1	Mobilność	Wypełnienie i bronienie pola karnego			
NAPASTNICZKI P. Kawalec	Regeneracja + technika	Ustawienie napastnika za plecami (zerwanie krycia)	Ruchy przeciwne *gra na trzeciego	Wypełnienie pola karnego. Gra na dwa tempa*			

1. Rozgrzewka 15 min
2. Passing 15 min
3. Część główna 25 min / 25 min (w przypadku treningów interformacyjnych)
I i II trening pomocniczy + napastniczy + wahadłowe, V wszyscy razem

Nina Patalon

Koordinatorka szkolenia Piłki Nożnej Kobiet PZPN, selekcjonerka reprezentacji Polski kobiet

W tegorocznym zgrupowaniu Talent Pro wzięły udział 43 zawodniczki z całej Polski, które znajdują się w szerokiej kadrze narodowej do lat 15 oraz 17. Naszym głównym celem jest zdiagnozowanie potencjału młodych piłkarek, ponieważ musimy mieć świadomość, że w tych kategoriach wiekowych potrzebujemy jak najszerszej grupy zawodniczek. Musimy zdawać sobie sprawę, że wszystkie wyróżniające się piłkarki w swoich regionach do 19. roku życia są monitorowane przez Polski Związek Piłki Nożnej.

Gdy najlepsze w danym momencie zawodniczki w kraju z różnych przyczyn nie mogą uczestniczyć w zgrupowaniach kadry narodowej, mamy w odwodzie szeroką grupę piłkarek, które obserwowaliśmy osobiście i mieliśmy okazję z nimi pracować na zgrupowaniach takich jak to. Dzięki temu, że w nich uczestniczą, przyjeżdżając „na kadrę”, mają już świadomość, jak takie spotkania wyglądają, czego się od nich wymaga, jak wygląda harmonogram treningów. Nie jest to dla nich żadna nowość. Takie programy pozwalają na szybką adaptację w zespole po otrzymaniu powołania czy dowołania na zgrupowanie.

Co ważne, w takich projektach uczestniczą także zawodniczki, które w danym momencie są numerem jeden czy dwa w rankingu na danych pozycjach w kadrach narodowych. To również dla nich bardzo ważne. Do kategorii U17 nie są traktowane jak profesjonalistki. To dziewczyny, które grają w niższych ligach, często wciąż rywalizują z chłopakami. Czasami na co dzień występują w klubach grassroots, więc potrzebują większej liczby treningów. Ich udział w takich projektach pozytywnie wpływa na monitoring, selekcję i wsparcie ścieżki szkolenia centralnego.

Można pokusić się o stwierdzenie, że wszystkie tego typu projekty są jedną, mobilną „Akademią Narodową”, która daje szansę rozwoju szerszej grupie zawodniczek, wspiera te, które mają ogromny potencjał i monitoruje je przez pięć lat. Takie inicjatywy służą przede wszystkim temu, abyśmy mogli co pół roku sprawdzać rozwój tych najlepszych piłkarek w kraju. To nie tylko obserwacje poczyniń w trakcie meczów, ale także możliwość poznania ich bliżej, odbycia rozmów, zobaczenia, jak się zmieniają.

Bardzo nam zależy, aby na takich zgrupowaniach zawodniczki otrzymywały pewnego rodzaju „pakiet świadomości”. Aby wiedziały, gdzie leży ich limit, albo przeciwnie – że taki limit nie istnieje. Że to wszystko, co sobie postanowią, mogą zrealizować.

Podczas zgrupowania, jako trenerzy, pracujemy nad nieco filozoficzną myślą: po co my tu jesteśmy? Otóż jesteśmy tu po to, by zawodniczka była najważniejsza. Każda z nich musi wiedzieć, że stanowimy dla niej wsparcie. Jeśli ma lepiej zrozumieć grę, rozwinąć się w jakimś obszarze, musi mieć świadomość, nad czym musi pracować, a to, co ma dobre – musi przedstawiać i reklamować. Chcemy, by po każdym zgrupowaniu zawodniczki miały lepszą mentalność. Taką, która nie polega na mówieniu jedynie

o rzeczach dobrych, ale także na swego rodzaju odwróceniu piramidy. Jeśli piłkarka napotyka jakieś wyzwanie, trudność i je pokonuje, oznacza to, że jest silniejsza.

Zawodniczki nie mogą unikać wyzwań. Zdarza się, że piłkarka jest najlepsza w swoim regionie, a następnie przyjeżdża na zgrupowanie i spotyka inne zawodniczki na takim samym, a nawet wyższym poziomie. Musi wówczas wyjść ze swojej strefy komfortu i bardzo szybko zaadaptować się do nowych warunków.

Nasz projekt ma za zadanie uświadamiać oraz otwierać głowy. Zawodniczki muszą wiedzieć, że każdy poziom ma swoje określone wymagania. Stwarzamy warunki i wspieramy, by piłkarki sobie na nim radziły, a także wiedziały, że jej marzenia mogą stać się celami, które można realizować przy odpowiedniej determinacji, wytrwałości i chęci uczestnictwa w tym procesie.

Do dyspozycji zawodniczek pozostają sztaby szkoleniowe, budowane podobnie jak te w kadrach młodzieżowych. Znajdują się w nich trener główny, asystent, drugi asystent, który też jest skautem, analityk oraz trener przygotowania motorycznego. Oddzielny sztab dedykowany jest bramkarkom, choć oczywiście jego członkowie współpracują z pozostałymi szkoleniowcami.

W tego typu zgrupowaniach uczestniczą też zarówno selekcjonerzy reprezentacji narodowych, jak i wyróżniający się szkoleniowcy z danych regionów. Nie są to tylko trenerzy pracujący na co dzień wyłącznie z dziewczynkami, ale także z chłopakami. Pragniemy, by światy piłki nożnej kobiet i mężczyzn wzajemnie się przenikały. Jesteśmy bardzo otwartym środowiskiem. Ważne, by mieć świadomość, że to ten sam sport, pomimo swojej specyfiki. Nie jest ona jednak determinowana przez płeć. Spoglądając na futbol jako całość, wszystko jest w nim takie samo w obu przypadkach. Specyfika polega na dostrzeganiu potrzeby danej grupy.

Trener przechodzący z Ekstraklasy do III ligi także musi poznać tych, z którymi przychodzi mu współpracować, rozpoznać, co jest w danym momencie i grupie potrzebne. Chcemy także wzbogacać samych siebie – zapraszając do współpracy specjalistów z danego obszaru, także na tym korzystamy, zdobywając nową wiedzę.

W sierpniu mijają pięć lat od rozpoczęcia naszych projektów. W tym czasie kobiece kadry młodzieżowe dwukrotnie awansowały do turniejów finałowych mistrzostw Europy, kadra U19 była także tego bardzo blisko. Zawodniczki uczestniczące w projektach bardzo sprawnie funkcjonują w reprezentacjach, a jeśli nie docierają na ten poziom, występują regularnie w klubach na najwyższych szczeblach rozgrywkowych. Nie tworzymy więc jedynie „bazy danych”, ale przede wszystkim wiedzę na temat potencjału zawodniczek, zmian, które musimy wprowadzać. Naszą wiodącą ideą jest to, że piłkarka jest najważniejsza. Tego się trzymamy i mamy tego efekty.

Paulina Kawalec

Trener główny

Zgrupowanie Talent Pro dedykowane jest najbardziej uzdolnionym zawodniczkom z trzech roczników: 2007, 2008 i 2009, choć mamy także kilka piłkarek z rocznika 2010. Przez pięć pełnych dni pracy skupiamy się na działaniach formacyjnych oraz interformacyjnych.

Zawodniczki pracują w małych grupach w podziale na pozycje boiskowe. Niska liczebność poszczególnych grup powoduje, że możemy dużo więcej zaobserwować i wprowadzić większą indywidualizację. To później ma przełożenie na każdą z uczestniczących w projekcie piłkarek. Jesteśmy w stanie nawet w czasie zajęć poprosić daną zawodniczkę na krótką rozmowę indywidualną, przekazać wskazówki, wprowadzić korekty, nie zaburzając przy tym całego treningu.

Często podział grup jest nieco inny niż pozycje boiskowe zawodniczek w klubie. Zdarza się, że piłkarka będąca na co dzień środkową pomocniczką u nas trenuje jako środkowa obrończyni. Bywa, że dostrzegamy coś, co może spowodować zmianę docelowej pozycji na tę jak najbardziej optymalną. Pragniemy zawsze wykorzystywać

najlepsze atuty uczestniczek zgrupowania, dlatego zdarza nam się takie ruchy wykonywać. Bierzymy przy tym pod uwagę potrzeby drużyny, a w szerszym kontekście reprezentacji narodowych.

Sztab szkoleniowy uczestniczący w zgrupowaniu Talent Pro liczy ok. 30 osób. Wśród nich znajduje się także Nina Patalon, selekcjonerka reprezentacji Polski kobiet oraz koordynatorka szkolenia piłki nożnej kobiet PZPN. Pierwszymi trenerami poszczególnych formacji są trenerzy pracujący w młodzieżowych kadrach narodowych: Katarzyna Barlewicz, Przemysław Piekielny, Artur Woźniak oraz ja. Każdy ze sztabów liczy pięć osób. Uznaliśmy, że taka liczebność jest bardzo dobrze dostosowana do konkretnych grup.

Dużo czasu poświęcamy też na analizy, mocno zindywidualizowane. Chcemy także, by same zawodniczki zauważały coś w treningach, więc staramy się je jak najmocniej w tym procesie zaktywizować. Gdy dostrzega się daną kwestię samemu, łatwiej ją później zapamiętać i przełożyć na boiskowe poczynania.

Michał Macek

Asystent trenera

Moją rolą w projekcie jest praca z formacjami defensywnymi. Staramy się pokazywać zawodniczkom rzeczy, które pomogą im w dalszym rozwoju na tych pozycjach. Wielką siłą projektu jest fakt, że w każdym treningu uczestniczą czterech trenerów, a także analityk. Podpowiadają zawodniczkom bardzo dużo i dzięki temu mają one szansę rozwoju, choćby wyciągnęły tylko jeden procent wiedzy. Mają dwie jednostki treningowe dziennie, analizę, odnowę. Mogą na tym wiele skorzystać.

Każda formacja ma na wszystkich treningach dedykowanych szkoleniowców. Skupiamy się na konkretnych aspektach powiązanych z grą na danej pozycji. To nieco forma wyizolowana w pełnej jednostce treningowej. Jako trenerzy odpowiedzialni za defensywę mamy pod opieką dziewięć zawodniczek. Mamy mnóstwo czasu, by z nimi rozmawiać indywidualnie, analizować zachowania, przekazywać wskazówki. Każdy trening jest omawiany, możemy korygować błędy. W klubach niestety nie ma najczęściej takich możliwości, więc tym bardziej uczestniczki powinny z tego jak najmocniej korzystać.

Gerard Juszcak

Asystent trenera

Uczestniczki naszego zgrupowania nie biorą w nim udziału po raz pierwszy. To dziewczynki, które mają za sobą wiele akcji Akademii Młodych Orłów. Na starcie rzuca się w oczy ich świetne przygotowanie teoretyczne. Są w stanie odpowiedzieć na pytania, dlaczego coś robią na treningu, czemu to służy, natomiast problem pojawia się z egzekwowaniem tego na boisku. Po prostu o wielu sprawach zapominają. Chodzi tu o proste kwestie, na przykład zagranie piłki na dalszą nogę.

Jeżeli je zapytamy, wszystkie doskonale znają teorię, natomiast w praktyce zdarza im się to wytężyć. Zastanawiamy się zatem nad wprowadzeniem dodatkowych zajęć teoretycznych, ale popartych filmami. Nie możemy im zarzucić, że czegoś nie wiedzą, bo tak nie jest, ale nieco zawodzi decyzyjność na boisku. Muszą sobie coś zwizualizować, by wprowadzić w życie.

Defensorki, z którymi pracujemy, świetnie czują się w bloku obronnym. Doskonale rozumieją założenia, natomiast nie do końca odnajdują się w grze w kontakcie. Nie mogą się tego bać, muszą wytwarzać presję na napastniczkach. To jest sfera, w której dziewczyny odbiegają od chłopców. Z każdą jednostką zawodniczek robią jednak postęp, idziemy w dobrym kierunku. Perspektywa rozwoju jest właściwa, istotne jest przede wszystkim to, jak będą pracować w klubach.

Artur Woźniak

Trener główny bramkarek

Zgrupowanie Talent Pro, w którym uczestniczyliśmy, było połączone ze zgrupowaniem UEFA Goalkeeper Pro. Uczestniczyło w nim ok. 10 bramkarek znajdujących się w obszarze zainteresowania kilku reprezentacji narodowych. Także zawodniczki z roczników starszych niż obowiązujące w tym roku (2007–2009) na Talent Pro.

Pracowaliśmy w określonym systemie. Część treningów to pełne jednostki bramkarskie, natomiast zdarzają się też oczywiście sytuacje, że zawodniczki uczestniczą w normalnych treningach z całym zespołem.

Głównym celem było monitorowanie dziewczyn, które nie zawsze są powoływane na zgrupowania kadr narodowych. Takie projekty jak ten pozwalają na regularne spotkania i obserwację. Dzięki temu mamy dużo szerszy przegląd bramkarek w poszczególnych rocznikach. Wzbogacamy także oraz doskonalimy ich proces treningowy związany z codzienną pracą w klubach.

Nadszedł ten czas, w którym nie borykamy się już z problemem braku specjalistycznych treningów bramkarskich w klubach. Podczas naszych spotkań zajmujemy się bardziej diagnozowaniem i przyzwyczajaniem zawodniczek do wymagań reprezentacyjnych. Zwłaszcza w starszych rocznikach, U17 oraz U19, oczekiwania na poziomie kadry narodowej są zdecydowanie wyższe niż choćby w Centralnej Lidze Juniorek. Chcemy zatem zapoznać zawodniczki z atmosferą zgrupowań, wskazać, czego od nich wymagamy i nad czym mogą dodatkowo w klubach pracować.

Podczas tego konkretnego zgrupowania skupiliśmy się na działaniach w zakresie obrony bramki po uderzeniach z bocznych sektorów pola karnego oraz asekuracji linii obrony w polu karnym. Z mojego doświadczenia wynika, że w piłce nożnej kobiet te elementy wymagają ciągłego doskonalenia, zwłaszcza na poziomie reprezentacyjnym, gdzie mamy do czynienia z przeciwnikami o wysokiej jakości. Musimy zwracać baczną uwagę na detale techniczne oraz taktyczne. To później procentuje w rozwoju tych zawodniczek.

Spore deficyty dostrzegamy także w obszarze gry 1 × 1. Z naszych rozmów wynika, że ten element jest rzadko poruszany w czasie treningów. Wiadomo, że z punktu widzenia bramkarki są to najtrudniejsze kwestie i staramy się nad tym pracować. Zawodniczki poznają zasady, które – stosowane w treningu – pomagają im w rozwoju i oddalają wizję jedynie instynktownych reakcji.

Olga Polewska

Zawodniczka

Na co dzień gram w Akademii Piłkarskiej Reissa w Kaliszu, najczęściej jako środkowa pomocniczka, ale zdarza mi się też występować jako wahadłowa.

Dla nas, jako zawodniczek, takie zgrupowania przynoszą wiele pozytywnych, które możemy przekładać także na pracę w klubie. Dostajemy mnóstwo wskazówek, które rozwijają nas jako piłkarki. To wielki zaszczyt i duma, móc uczestniczyć w takich projektach. Wyjeżdżamy stąd zawsze z dodatkowymi umiejętnościami i wiedzą.

Cieszy mnie, że pracuje z nami wielu trenerów. Jeżeli tylko mamy z czymś problem, możemy zwrócić się z pytaniem do każdego i zawsze dostajemy informację, która jest nam potrzebna. Bardzo doceniam wszystkie wskazówki, które otrzymuję, choć sama wolę nie dostawać podpowiedzi w czasie gry, bo lubię sama wpadać na boiskowe rozwiązania.





KONSPEKT TRENINGOWY – Talent Pro – bramkarki

Trener	Artur Woźniak			Asystentka	Anna Szymańska							
Temat zajęć	Obrona uderzeń z bocznego sektora pola karnego z wykorzystaniem techniki cut save											
Ustawienie	-			Mikrocykl	N	Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
Cele gry	-			Zasady gry	-							
Działania	Obrona bramki			Kategoria	U15-U17							
Data	17.04.2024	Czas zajęć	90 min	Nr zajęć	3	Liczba zawodników		9				
Przybory	piłki	bramki	oznaczniki	stożki	pachołki	tyczki	drabinki	Inne: postaci				
Liczba	20	1	0	20	0	0	0	2				

	Grafika	Opis / ograniczenia	Czas
CZĘŚĆ WSTĘPNA I		1. Rozgrzewka Przebieg: Bramkarki poruszają się dynamicznie określonym sposobem, po czym następuje zatrzymanie w postawie bramkarskiej: 1. Bieg przodem. 2. Bieg krokiem skrzyżnym. 3. Bieg krokiem skrzyżnym w tył. 4. Ćwiczenie koordynacyjne na stożkach. Łączenie ruchów nogi + ręce. Powtórzenia: 4 obwody na każdą stronę	5 min
		2. Nauczanie techniki – cut save Przebieg: Bramkarka i trener wykonują uderzenie w kierunku bramki ze stożków. Bramkarki bronią techniką cut save z różnych pozycji wyjściowych: 1. Z klęku jedno nogi na nodze bliższej kierunkowi uderzenia. 2. Z klęku jedno nogi na nodze dalszej kierunkowi uderzenia. 3. Z postawy bramkarskiej wysokiej, stojąc na jednej nodze. 4. Z postawy bramkarskiej wysokiej. Powtórzenia: Każda pozycja wyjściowa po 10 piłek na stronę	15 min
		3. Nauczanie techniki – cut save Przebieg: Bramkarka w postawie bramkarskiej broni techniką cut save piłki zagrywane przez trenera w seriach po 6 piłek. Powtórzenia: Każda bramkarka 3 serie po 6 piłek	10 min

	Grafika	Opis / ograniczenia	Czas
CZĘŚĆ KONCOWA		4. Cut save + obrona uderzenia z bocznego sektora pola karnego Przebieg: Bramkarka ustawiona za postacią w postawie bramkarskiej. 1. Obrona uderzenia zza postaci techniką cut save. 2. Zejście do ustawienia w bramce do obrony uderzenia z bocznego sektora pola karnego. 3. Obrona uderzenia. Powtórzenia: Każda bramkarka po 6 powtórzeń na stronę	15 min
		5. Obrona uderzenia z bocznego sektora pola karnego – uderzenie odchodzące/ dochodzące Przebieg: Bramkarka ustawiona w postawie sprinterskiej w okolicach 5. metra. 1. Zejście do ustawienia w bramce do obrony uderzenia z bocznego sektora pola karnego względem piłki. 2. Obrona uderzenia odchodzącego. 3. Po odbudowaniu ustawienia obrona uderzenia dochodzącego. Powtórzenia: Każda bramkarka po 6 powtórzeń na stronę	20 min
		6. Obrona uderzenia z bocznego sektora pola karnego Przebieg: Bramkarka ustawiona w postawie sprinterskiej w okolicach 8.-9. metra. 1. Podanie prostopadłe w kierunku trenera. 2. Zejście do ustawienia w bramce do obrony uderzenia z bocznego sektora pola karnego. 3. Obrona uderzenia. Powtórzenia: Każda bramkarka po 6 powtórzeń na stronę	20 min
		Omówienie treningu	5 min

Zeskanuj kod QR i zobacz klip: Obrona uderzeń z bocznego sektora pola karnego z wykorzystaniem techniki cut save.





KONSPEKT TRENINGOWY – Talent Pro – pomocniczki

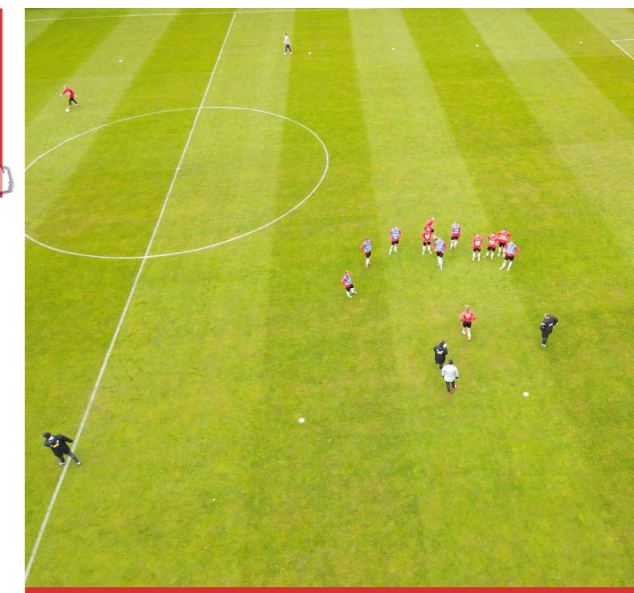
Trener	Przemysław Piekielny			Asystenci	Maria Wąsowska, Kornel Błażejowski, Jan Drajer, Bartosz Gromek							
Temat zajęć	Zmiana centrum gry											
Ustawienie	1-3-5-2			Mikrocykl	N	Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
Cele gry	Zdobycie bramki, stworzenie sytuacji bramkowej, zdobycie przestrzeni, utrzymanie się przy piłce			Zasady gry	Zdobywanie przestrzeni, wsparcie, przestrzeń, głębina i szerokość ataku							
Działania	Podanie i przyjęcie piłki, prowadzenie piłki, drybling, uderzenie do bramki, tworzenie linii podania			Kategoria	U15/U17							
Data	17.04.2024	Czas zajęć	80 min	Nr zajęć	2	Liczba zawodników			12			
Przybory	piłki	bramki	oznaczniki	stożki	pachotki	tyczki	drabinki	Inne: płaskie stożki				
Liczba	20	6	12	30	0	0	0	10				

	Grafika	Opis / Ograniczenia	Czas
CZEŚĆ WSTĘPNA		<p>1. Rozgrzewka ogólnorozwojowa + forma podań Forma ścista zamknięta.</p> <p>Przebieg:</p> <ul style="list-style-type: none"> - ćwiczenia ogólnorozwojowe, - podniesienie temperatury ciała, - element pobudzenia w formie rywalizacji 	15 min
		<p>2. Gra 4 x 2</p> <p>Przebieg: Zawodniczki ustawione jak na grafice.</p> <p>Zawodniczki wymieniają między sobą podania w celu zdobycia przestrzeni poprzez zagranie piłki do zawodniczki ustawionej w drugiej strefie lub prowadzenie piłki w drugą strefę.</p> <p>Obrończynie po odbiorze jak najszybciej uderzają piłkę do bramki ustawionej poza strefą, w której odebrały piłkę.</p> <p>Uwagi: Boisko o wymiarach 10 x 18 m Czas gry: 3 x 4 min</p>	15 min



	Grafika	Opis / Ograniczenia	Czas
CZEŚĆ GŁÓWNA		<p>3. Gra 4 + 4 x 4</p> <p>Przebieg: Zawodniczki podzielone na trzy zespoły, ustawione jak na grafice.</p> <p>Celem gry jest zdobycie przestrzeni poprzez zagranie piłki do drugiej strefy.</p> <p>Obrończynie po odbiorze jak najszybciej zagrywają piłkę do jednej z bramek ustawionych poza polem gry.</p> <p>Uwagi: Pole gry: 2 kwadraty 10 x 10 m i strefa buforowa 5 m. Czas gry: 3 x 4 min.</p> <p>Po wykonaniu 2 podań w strefę może wbiec kolejna zawodniczka drużyny broniącej.</p>	15 min
		<p>4. Gra Br + 6 x 6 + Br + 2N</p> <p>Przebieg: Zawodniczki podzielone na dwa zespoły, ustawione zgodnie z pozycjami zajmowanymi na boisku.</p> <p>Dwie zawodniczki neutralne (wahadłowe) ustawione w bocznych sektorach.</p> <p>Uwagi: Pole gry: 3/4 boiska. Czas gry: 4 x 6 min</p>	30 min
CZEŚĆ KOŃCOWA		Omówienie treningu	5 min

Zeskanuj kod QR i zobacz klip:
Zmiana centrum gry,
wsparcie zdobywające utrzymujące.





KONSPEKT TRENINGOWY – Talent Pro – napastniczki i wahadłowe

Trener	Paulina Kawalec		Asystenci	Dariusz Olszanowski, Anna Jędrzejewska, Dominik Kij, Łukasz Sasin							
Temat zajęć	Trening pozycyjny 9, 10 i 7, 11										
Ustawienie	1-3-5-2		Mikrocykl	N	Po	Wt	Śr	Cz	Pt	So	N
Cele gry	Zdobycie bramki, stworzenie sytuacji bramkowej, zdobycie przestrzeni										
Działania	Gra 1 × 1 w ataku, mobilność, finalizacja			Kategoria	U15-U17						
Data	16.04.2024	Czas zajęć	80 min	Nr zajęć	2	Liczba zawodników			13		
Przybory	piłki	bramki	oznaczniki	stożki	pachotki	tyczki	drabinki	Inne: małe bramki			
Liczba	20	1	4	40	0	8	0	4			

	Grafika	Opis / Ograniczenia	Czas
CZĘŚĆ WSTĘPNA I		1. Rozgrzewka ogólnorozwojowa + forma podań Przebieg: - ćwiczenia ogólnorozwojowe, - podniesienie temperatury ciała, - element pobudzenia w formie rywalizacji	15 min
		2. Gra 1 × 1 Przebieg: Zawodniczki ustawione jak na grafice. Celem gry zespołu atakującego jest zdobycie przestrzeni poprzez podanie do zawodniczki ustawionej w bramce z tyczek. Po odbiorze piłki następuje zmiana kierunku ataku. Za każde podanie zespół zdobywa punkt	15 min



Piłka nożna kobiet

	Grafika	Opis / Ograniczenia	Czas
CZĘŚĆ GŁÓWNA		3. Zawodniczki ustawione jak na grafice Przebieg: Boisko podzielone na 3 sektory, w sektorach bocznych toczy się gra 1 × 1. Celem atakującej jest stworzenie sytuacji bramkowej z akcentem na strzał i podanie oraz zdobycie bramki. Zadaniem broniącej jest zdobycie jednej z dwóch małych bramek. Modyfikacja: Wprowadzenie obrończyni zamiast postaci. Wprowadzenie dodatkowych podań z za bramki (rzut na głowę). Punkty coachingowe: - mobilność i zdobywanie przestrzeni, - tempo, - ruch zwodny, - zmiana kierunku	20 min
		4. Gra 1 × 1 / 3 × 3 / 5 × 5 Przebieg: Zawodniczki ustawione jak na grafice. Boisko podzielone na 3 sektory. Gra toczy się kolejno: 1 × 1 w bocznych sektorach oraz 3 × 3 w sektorze środkowym. Na koniec gra 5 × 5 na całej przestrzeni. Celem atakujących jest zdobycie jednej z czterech małych bramek. Zadaniem broniących jest zdobycie jednej z czterech małych bramek. Punkty coachingowe: - mobilność i zdobywanie przestrzeni, - tempo, - ruch zwodny, - zmiana kierunku	25 min
CZĘŚĆ KOŃCOWA		Podsumowanie treningu	5 min

Zeskanuj kod QR i zobacz klip: Mobilność wahadłowej.



Z ŽILINY DO GIRONY, CZYLI

WYJAZDY STUDYJNE KURSU UEFA EYA ED.1.24

„Nie tylko sztuka i wiedza, ale także cierpliwość musi być częścią dzieci”

Wyjazdy studyjne, staże to duża wartość dla tych, którzy chcą, podpatrując innych, szukać inspiracji w swojej pracy. Największym błędem jest próba zaimplementowania 1 do 1 tego, co i jak robią inni.

Uczestnicy kursu UEFA EYA ed.1.24 mieli możliwość w kwietniu i maju 2024 r. obserwować i zapoznać się pracą i działaniami w aspekcie szkolenia młodych piłkarzy aż w trzech klubach: MSK Žilina, FC Girona oraz RCD Espanyol Barcelona.

Słowacki klub z Žiliny to 7-krotny mistrz Słowacji, uczestnik fazy grupowej Ligi Mistrzów w sezonie 2020/11. W latach 2019–2021 żółtozielone barwy przywdziewał reprezentant Polski Jakub Kiwior.

FC Girona to klub, który mimo długiej historii (data założenia to 1930 r.) największy sukces osiągnął w minionym sezonie 2023/24. Trzecie miejsce w La Liga (za Realem i Barceloną) oraz awans do fazy grupowej Ligi Mistrzów są największymi sukcesami drużyny grającej na „Estadi Montilivi”.

RCD Espanyol Barcelona to najstarszy klub z wymienionej trójki. Założony w stolicy Katalonii już w 1900 r., może pochwalić się 4-krotnym triumfem w Pucharze Króla oraz 2-krotnym udziałem w finale europejskiego Pucharu UEFA. Co ciekawe, dwukrotnie w tych finałach zawodnicy Blauguardes ulegali swym przeciwnikom (odpowiednio: 1987/88 Bayer Leverkusen i 2006/07 FC Sevilla) dopiero w seriach rzutów karnych.

Uczestnicy kursu UEFA EYA mogli się zapoznać nie tylko z historią klubów, ale także z teraźniejszością, filozofią oraz metodologią pracy trenerów szkolących najmłodszych piłkarzy i piłkarki. Poniżej wnioski uczestników.



1. Filozofią klubu jest, aby od pierwszych dni, kiedy młody zawodnik pojawia się na treningu, mógł, a nawet powinien uczestniczyć w nim wraz z członkiem swojej rodziny. Dziecko czuje się wtedy bezpieczniej w nowym środowisku, dlatego wsparcie rodzica jak również czas, który mogą wspólnie spędzić na zabawie, jest dla nich bardzo ważny.

Dziecko treningowo obcuje z rodzicem przez pewien czas 1 x 1, dopiero po odpowiedniej liczbie zajęć trenerzy, którzy w głównej mierze pełnią funkcję organizatora



i koordynatora zajęć, łączą ich w grupy rodzic + dziecko x rodzic + dziecko, gdzie mogą w formie gry podwórkowej mierzyć się z innymi z grupy.

Trenerzy w tym okresie budują relację z przyszłymi zawodnikami, jak również z rodzicami, gdyż rola świadomego rodzica w funkcjonowaniu młodego sportowca jest dla klubu priorytetem. Jest to także idealny moment do tego, by aktywować fizycznie nieco starsze społeczeństwo, jak również budować przywiązanie do klubu kolejnych kibiców.

2. Klub raz w miesiącu organizuje spotkania z rodzicami dzieci trenujących w klubie. Spotkanie odbywa się poza klubem, np.: wyjście w góry, spotkanie na kregielni, wyjście do kina itd. Dodatkowo 3–4 razy w sezonie odbywają się spotkania z rodzicami, gdzie tłumaczone są zasady funkcjonowania w klubie. Dodatkowymi tematami poruszonymi na tego typu zebraniach jest odżywianie, zachowanie podczas meczów, psychologia itd.

Najmłodsze dzieci jeżdżące na turnieje uczone są samodzielności. Ich zadaniem jest zrobienie sobie śniadania i samodzielny zakup produktów spożywczych na posiłek.



3. Street football – zawodnicy decydują o tym, jak będzie wyglądać danego dnia boisko treningowe, na jakie bramki będą grać i po ilu zawodników. Zawodnicy sami przed treningiem decydują, jak będą chcieli grać, i to oni sami danego dnia rozkładają sprzęt. Wyznaczają linie boiska, przynoszą bramki, do których będą strzelać, jak również sami decydują o składach. Po treningu cały sprzęt musi zostać posprzątany przez wszystkich zawodników.

4. Powtarzalność środków treningowych w formie pasingu (forma ściśta) w różnych odmianach i jakość jego wykonania rzutowała mocno na działania w środkach treningowych w formie gier.

W obserwowanych treningach grup U15–U19 oraz drugiej i pierwszej drużyny, w każdym treningu, dało się zauważyć, jak dużą wagę zwracają na technikę podania oraz przyjęcia piłki u zawodników realizowaną w bardzo prostych formach ściśtych. Powodowało to, że gra w ww. kategoriach wiekowych była bardzo płynna, szybka oraz intensywna.

5. Środki treningowe były mało skomplikowane, dzięki czemu występowała duża płynność, a wszystkie rodzaje gier w tych jednostkach treningowych zawsze zawierały element atakowania przestrzeni, dzięki czemu zawodnicy pracowali z wysoką intensywnością.

Klub dąży do tego, aby zawodnicy, którzy znajdują się w kadrze pierwszego zespołu, osiągalni prędkości rzędu 34 km/h, co też mocno uwarunkowane jest ich sposobem gry w systemie 1–3–4–3.

Coaching pierwszego trenera jest wpisany w działania zespołu – jest krótki, konkretny. Trener, jak też zawodnicy, są bardzo świadomi założeń, jakie zostały przed nimi postawione, dlatego też ingerencja pierwszego trenera podczas gier była bardzo znikoma (korekta, podpowiedź).

6. Zawodnicy co pół roku poddawani są testom sprawdzającym ich progres w obszarach: technicznym, taktycznym, motorycznym i mentalnym. Jeżeli zawodnicy nie wykonują tego progresu, dostają informację, że mają pół roku na poprawę w tym aspekcie, w przeciwnym razie będą musieli opuścić akademię i przejść do klubów partnerskich.

7. W ostatnich latach MŠK Žilina plasuje się w ścisłej światowej czołówce, jeśli chodzi o liczbę wychowanków w pierwszym zespole. Udział w grze wychowanków w sezonie 23/24 wyniósł 86%, a zagrało w nim dokładnie 23 zawodników. Drogę od podstaw, bo od zespołu U6 do drużyny seniorskiej, przeszło 14 zawodników, którzy obecnie znajdują się w kadrze pierwszej drużyny MSK Žilina.



1. Zorganizowany plan treningów pozycyjnych w RCD Espanyol pozwalał w świadomy sposób rozwijać indywidualnie zawodników na poszczególnych pozycjach w klubowym modelu gry.

2. Trening pozycyjny był zaplanowany w ujęciu rocznym, łączył ze sobą dwa sąsiadujące roczniki i pozwalał dostosować środki treningowe do potrzeb zawodnika.

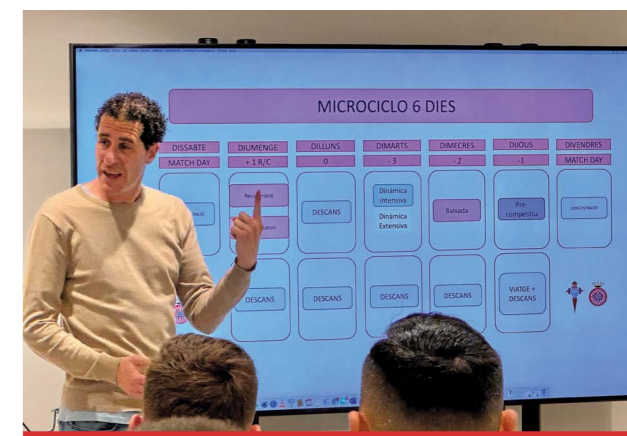


Systematyka treningów pozwalała skupić się na działaniach indywidualnych na poszczególnych pozycjach dla zawodników z różnych kategorii wiekowych, z dużym dbaniem o szczegóły przy udziale sześciu trenerów. Udział w treningach zawodników z pierwszej drużyny powodował zwiększenie prestiżu treningu i pozwalał na obserwację przez zawodników swoich idoli z „jedynki”.

3. Bardzo prosty i przejrzysty model gry oparty na kilku zasadach w każdej z faz gry, które w konsekwentny sposób były realizowane w procesie treningowym w każdej z kategorii wiekowych. Pozwalało to doskonalić się zawodnikom w przyjętym modelu gry w bardzo konsekwentny sposób, nieobarczony dużą ilością informacji taktycznych. Powtarzalność zachowań i realizację zadań było widać w trakcie treningu oraz prezentowanych odpraw zespołowych na różnym poziomie wiekowym.

4. Główną zasadą Akademii Espanyol jest rywalizacja i współpraca, dlatego wszystkie środki treningowe są bardzo zbliżone do sytuacji meczowych i w każdym z ćwiczeń treningowych musi występować przeciwnik oraz partner z drużyny. Zasada rywalizacji i współpracy: • 80% czasu treningu • Warunek – przeciwnik i partnerzy. Organizacja sesji treningowej: • Jak najwięcej czasu zawodnik ma grać podczas treningu • Krótkie przerwy • Szybkie przeorganizowanie się.

5. Analiza wideo jako bardzo ważny element rozwoju indywidualnego oraz planu na optymalizację rozwoju zawodnika. Było to realizowane poprzez trening pozycyjny oraz indywidualną analizę wideo. Każdy zawodnik dodatkowo był skrupulatnie oceniany oraz stworzono jego indywidualny profil.





1. Siedem punktów, które sprawiają, że zawodnik będzie w stanie grać na najwyższym poziomie: **TECHNIKA; PERCEPCJA ZAWODNIKA**, czyli umiejętność obserwacji przestrzeni, partnerów, przeciwników oraz piłki; **DETERMINACJA ZAWODNIKA**, jego cechy mentalne, dawanie z siebie więcej niż 100% w każdej akcji, radzenie sobie z trudnościami i odwaga w pokonywaniu ich; **UMIEJĘTNOŚĆ GRY 1 vs 1** w ataku i w obronie, a bardziej umiejętność ich wygrywania; **TRENING**, który nie może odbiegać od gry właściwej, to kolejny element wyszkolenia idealnego zawodnika; **SPORTOWA KULTURA** nazwana przez nich rutyną. Świadomość zawodnika do profesjonalnego podejścia do uprawiania piłki nożnej; **KONCEPT „TRÓJKĄTÓW”**. Nie chodzi o kombinację trójkowe, ale o uderzenia do bramki, w których są pachotki ustawione 1 m od słupka od wewnętrznej strony bramki.

2. Karty rozwoju indywidualnego każdego zawodnika w Akademii są w takim stopniu rozbudowane, że praktycznie dotyczą każdego aspektu rozwoju zawodnika nie tylko jako piłkarza, ale również jako młodego człowieka.

3. Obwody determinacji jako jeden z elementów pracy nad obszarem mentalnym. W myśl zasady „iść do przodu pomimo przeciwności” tworzenie zadań treningowych (2-3 w mikrocycyku) zmuszających do rywalizacji oraz powodujących konieczność pokonywania przeszkód zawodnikom w Akademii. Zadania treningowe skupiają się na różnych wyzwaniach (techniczno-koordynacyjnych) w formie obwodowej, które mają wzmocnić obszar mentalny i przygotowywać zawodnika do pokonywania swoich barier. Tak budowane środowisko może pozytywnie wpływać na budowanie „mentalności zwycięzców” wśród młodych adeptów Akademii.



4. Już od grup szkoleniowych U10 do najstarszych zawodników grup młodzieżowych Akademii jednostki treningowe są tak organizowane, by 3 razy w tygodniu zawodnicy mieli możliwość na 10-15-minutowe doskonalenie żonglerki zadaniowej w dowolnej, wyizolowanej formie. Jest to filozofia Akademii, która istnieje od dłuższego czasu, a sami zawodnicy i trenerzy zauważają, że codzienne obcowanie z piłką w celu podnoszenia swoich umiejętności technicznych przekłada się na zdecydowanie lepszą kontrolę piłki w czas treningów czy meczów mistrzowskich.

Dodatkowym aspektem, który wpływa na częstszą możliwość rozwoju tego elementu, jest fakt, iż na obiektach Akademii porozmieszczane są boiska do siatkówki czy też stoły do Tenisa, z których to zawodnicy bardzo często i bardzo chętnie korzystają. Stwarza to niezliczoną liczbę kontaktów zawodnika z piłką, mimo że nie jest on w treningu z zespołem.

5. Mimo sukcesu w La Liga i awansu do Champions League priorytetem dla władz klubu jest rozwój Akademii FC Girona.

„Zawsze zdaje się, że sukces następuje tam, gdzie przygotowanie spotyka się z okazją.”

Henry Hartman

Uczestnicy kursu UEFA EYA ed.1.24

Arkadiusz Adach, Maciej Antkiewicz, Krzysztof Cegiłka, Jacek Ciekot, Artur Filipiak, Mateusz Flegel, Arkadiusz Gera, Łukasz Godlewski, Michał Grodź, Maciej Grzegory, Marcin Haponik, Konrad Kuder, Krzysztof Lipecki, Przemysław Łapiński, Andrzej Paszkiewicz, Michał Peterman, Ryszard Pietraszewski, Jarosław Rutkowski, Daniel Sroka, Waldemar Szpręglewski, Konrad Tyrpuła, Grzegorz Wojtkowiak, Mateusz Ząbczyk, Krystian Zakowicz.

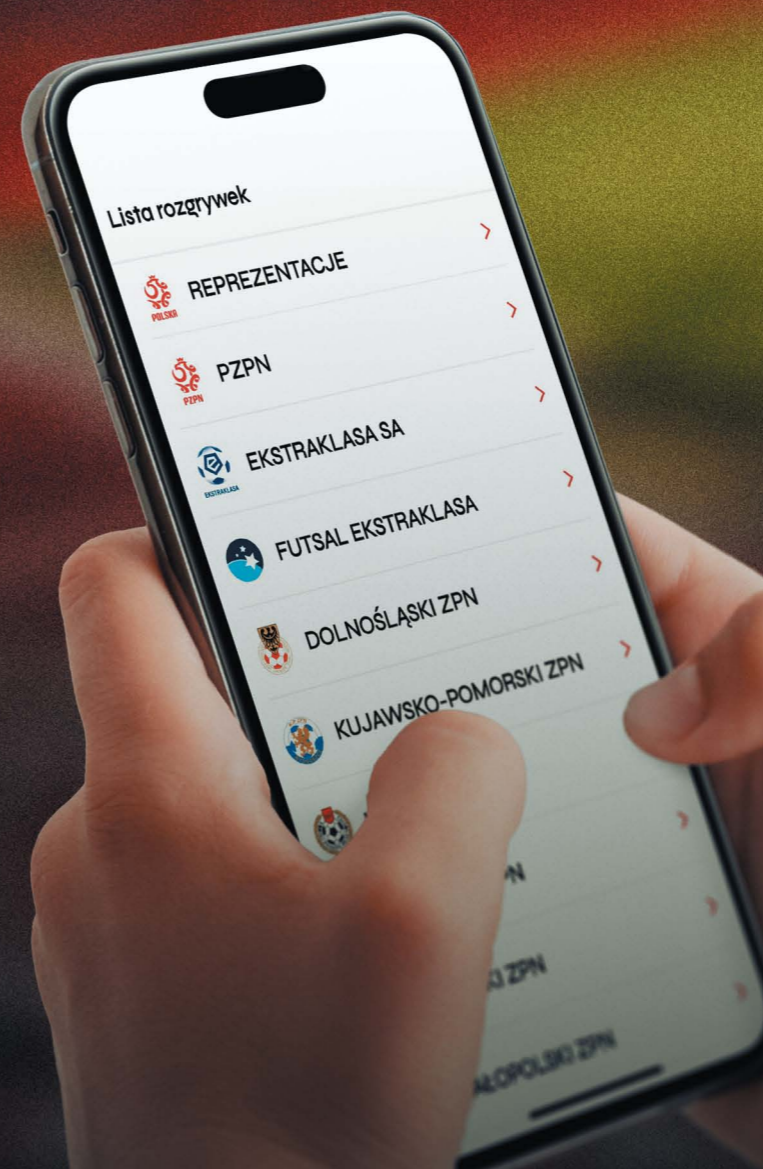


Wszystkie wyniki, w jednej aplikacji!

Kto dziś zagra?



Dowiedz się więcej i pobierz mPZPN!



Polski Związek Piłki Nożnej stworzył aplikację „mPZPN”, w której znaleźć można wyniki i szczegóły meczów oraz tabele wszystkich rozgrywek prowadzonych przez PZPN i Wojewódzkie Związki Piłki Nożnej – seniorskich i młodzieżowych, kobiecych i męskich, trawiastych i futsalowych, a także reprezentacji narodowych.

Łączy nas piłka



**ŁUKASZ
SOSIN:**

ZDOBYWAŁEM DOŚWIADCZENIE UWIELU ŚWIĘTYNYCH TRENERÓW

Łukasz Sosin był skutecznym napastnikiem, zdobył mistrzostwo Polski i Cypru, zagrał w Lidze Mistrzów, a także reprezentacji narodowej. Teraz będzie spełniał się w roli selekcjonera kadry Polski do lat 18. – Ta praca polega przede wszystkim na tym, aby pomagać rozwijać się zawodnikom, żeby trafiali do pierwszej drużyny. To dla nas duma, że razem z trenerem Marcinem Broszem mieliśmy udział w szkoleniu Kacpra Urbańskiego, który znalazł się w kadrze na Euro 2024 – podkreśla 47-letni szkoleniowiec.

Został Pan trenerem reprezentacji Polski do lat 18. Co to dla Pana znaczy?

Wielki zaszczyt oraz potwierdzenie tego, że tak jak moja piłkarska kariera, tak i trenerska, rozwija się krok po kroku i w odpowiednim kierunku.

Jestem wychowankiem Hutnika Kraków, z którym zdobyłem dwa razy mistrzostwo Polski juniorów. Potem w seniorach, w trzeciej lidze grałem w Kalwarianie Kalwaria Zebrzydowska, następnie w drugiej lidze w Cracovii, aż wreszcie zadebiutowałem w pierwszej [obecnie Ekstraklasa – przyp. red.] w Hutniku. Potem była Wisła Kraków i mistrzostwo Polski, następnie mistrzostwo Cypru i występy w Lidze Mistrzów. A jeszcze w międzyczasie debiut w reprezentacji Polski. Oglądałem w telewizji, słuchałem hymnu Ligi Mistrzów i Mazurka Dąbrowskiego. I marzyłem, by kiedyś też stanąć na boisku i tego doświadczyć. To się spełniło.



Na Cyprze byłem też trzy lata dyrektorem Akademii Apollon Limassol i Pafos FC. Po powrocie do Polski prowadziłem drużynę U17 Hutnika Kraków w Centralnej Lidze Juniorów i przez 2,5 roku byłem asystentem trenera Marcina Brosza w kadrze U19, z którą rywalizowaliśmy w mistrzostwach Europy. Teraz jako pierwszy szkoleniowiec objąłem reprezentację Polski U18. Jestem gotowy na kolejne wyzwanie.

Wróćmy na chwilę do kariery zawodniczej i Wisły Kraków. Trafiliście do tego klubu na początku ery Bogusława Cupiata, kiedy ściągano tam najlepszych polskich piłkarzy. Rywalizował pan między innymi z Tomaszem Frankowskim czy Maciejem Żurawskim.

Wisła kupiła mnie z Hutnika i natychmiast wypożyczyła do Odry Wodzisław. W całym sezonie strzeliłem 10 goli i wróciłem do Krakowa. Rzeczywiście konkurencja była mocna, ale miałem wkład w mistrzostwo Polski, bo zdobyłem pięć bramek. I znów trafiłem na rok do Odry. Tym razem strzeliłem 12 goli, w tym dwa Wiśle.

Następnie niespodziewanie zgłosił się po mnie Apollon Limassol i wyłożył odpowiednią sumę. Myślałem, że pojedę tam na trzy sezony, potem będę wolnym zawodnikiem i wrócę do Polski, a zostałem na Cyprze prawie 20 lat.

Można było się zdziwić, że w wieku 25 lat wybrał Pan kierunek, o którym mówiło się wtedy, że jest raczej dla piłkarskich emerytów.

Cypr stał się moją drugą ojczyzną. Mieszkałem tam przez 17 lat, zapuściłem korzenie, wciąż mam wielu przyjaciół i znajomych. A jak tam bywam, to nadal mnie rozpoznają na ulicach. Byłem cztery razy królem strzelców Ekstraklasa i raz w drugiej lidze na zakończenie kariery. Bramki zdobywałem regularnie, dwa razy wygrałem mistrzostwo i awansowałem do Ligi Mistrzów.

To rzeczywiście był niedoceniany kierunek. A na „emeryturę” przyjeżdżali tacy piłkarze jak Savio czy Paulo Costa. To sprawiało, że klubom cypryjskim udawało się awansować do Ligi Mistrzów. W Europie jest trend inwestowania w młodych zawodników, na których można zarobić, a drużyny cypryjskie korzystają z doświadczonych piłkarzy, z którymi można powalczyć w europejskich pucharach i dlatego odnoszą sukcesy.

Mimo wszystko z Cypru udało się Panu trafić do reprezentacji Polski.

Długo na tę kadrę musiałem czekać. Byłem pomijany pewnie dlatego, że grałem właśnie na Cyprze. W końcu jednak się udało i marzenie zostało spełnione. Na dodatek w debiucie strzeliłem dwa gole i wygraliśmy 2:1 z Arabią Saudyjską. W tym meczu pierwszy raz w reprezentacji zagrał też Łukasz Fabiański.

Skończyło się na czterech występach w kadrze. Może jednak ten Cypr przeszkadzał?

Być może. Miałem oferty z Niemiec czy Anglii, ale nie były to propozycje tak intratne, bym zdecydował się zrobić rewolucję



całej rodzinie. W 2006 r. byłem jeszcze na zgrupowaniu we Wronkach i choć byłem w tym czasie w wysmienionej formie, to szansy wyjazdu na mundial nie dostałem.

W końcu zdecydował się Pan wrócić do Polski. Co stało za tą decyzją?

Podjęliśmy ją ze względu na dzieci. Chcieliśmy, by studiowały w Polsce. Kiedy wróciłem po latach, to najbardziej w oczy rzuciły mi się zmiany w infrastrukturze sportowej. Teraz niemal wszędzie są świetne obiekty i poprawiła się baza treningowa. Wychowałem się w Nowej Hucie i pierwsze kroki skierowałem do Hutnika. Tam objąłem drużynę występującą w CLJ.

Zgrupowania reprezentacji U18 zostały już zaplanowane?

Oczywiście. We wrześniu jedziemy na turniej do Chorwacji, na którym zmierzymy się z gospodarzami, a także Marokiem i Koreą Południową. W październiku zagramy dwumecz w Polsce i jesteśmy na etapie potwierdzania rywala. W listopadzie będzie pierwsze podsumowanie naszej pracy. W Hiszpanii zagramy z dwoma reprezentacjami spośród trójki Belgia, Anglia i Niemcy. Pierwsza faza kwalifikacji mistrzostw Europy to wrzesień 2025 r.

Rozmawiał **Andrzej Klemba**. Łączy nas piłka

MARCIN KASPROWICZ:

KAŻDY DZIEŃ JEST OKAZJĄ, BY ZDOBYWAĆ WIEDZĘ I POSZERZAĆ KWALIFIKACJE

Z reprezentacją Polski kobiet do lat 17 zajął 3. miejsce w mistrzostwach Europy. Jest pierwszym w historii polskiego futbolu kobiecego selekcjonerem, który awansował z reprezentacją do mistrzostw świata. Człowiek z pasją i ogromnym zapętem do pracy trenerskiej. Z wykształcenia doktor (po AWF-ie w Katowicach), który niedawno dostał się na kurs UEFA Pro. W specjalnym wywiadzie przybliżamy sylwetkę selekcjonera kadry kobiet do lat 17, Marcina Kasprowicza.

Skąd wzięła się pasja do piłki kobiecej, która nie jest tak popularna w naszym kraju?

Pasja do piłki nożnej została rozbudzona przez moich rodziców, którzy już gdy byłem mały, zachęcali mnie do wspólnego oglądania w telewizji meczów polskiej reprezentacji oraz wszystkich innych transmitowanych w telewizji.

Tak rozbudzona pasja sprawiła, że pojawiłem się w miejscowym klubie MOSiR Podlasie, gdzie jako junior młodszy i starszy rozgrywałem mecze. Niestety doznałem kontuzji kolana, która sprawiła, że trzeba było innej drogi do realizowania pasji związanej z piłką nożną, dlatego też podjąłem studia na Akademii Wychowania Fizycznego w Białej Podlaskiej.

I tutaj pojawił się wątek piłki kobiecej. Jako student czwartego roku odbywałem praktyki pedagogiczne w Gimnazjum nr 4 w Białej Podlaskiej, gdzie dyrektorem szkoły był trener piłki nożnej Henryk Grodecki. To on zaproponował mi, bym podjął próbę zbudowania zespołu dziewczęcego grającego

w piłkę nożną. To on zaszczerpił we mnie chęci prowadzenia zespołu dziewcząt.

Niedługo później, przy ogromnym wsparciu dr. Leszka Cicirko, który był moim wykładowcą na kursie trenerskim w AWF, zgłosiliśmy zespół do rozgrywek o Puchar Polski kobiet pod nazwą AZS AWF Biała Podlaska. Drużyna składała się w większości z gimnazjalistek oraz ze studentek, licealistek.

Niedługo później śp. profesor Józef Bergier, ówczesny rektor Państwowej Wyższej Szkoły Zawodowej w Białej Podlaskiej i jednocześnie kierownik Zespołowych Gier Sportowych w AWF, zaproponował mi pracę oraz stworzenie zespołu, który zgłoszony zostanie do rozgrywek krajowych – II ligi, gdyż to wtedy była najniższa liga.

Wspólnie z profesorem Bergierem stworzyliśmy więc zespół, który w 2003 r. pod szyldem AZS PWSZ Biała Podlaska wystartował w rozgrywkach II ligi piłki nożnej kobiet. Bardzo szybko awansowaliśmy do I ligi i równie szybko do Ekstraligi. I tak w gronie sześciu najlepszych zespołów, bo wtedy jeszcze w najwyższej klasie rozgrywkowej uczestniczyło 6 drużyn, z niezłymi wynikami graliśmy przez wiele lat.

Już w 2009 r. zaproponowano mi stanowisko pierwszego trenera akademickiej reprezentacji Polski na uniwersjadę w Belgradzie. Wraz z moim przyjacielem Wojtkiem Basiukiem poleciliśmy do Serbii. Zajęliśmy 9. miejsce w turnieju, co do tej pory jest najlepszym osiągnięciem, jeśli chodzi o uczestnictwo polskiej reprezentacji w akademickich mistrzostwach świata. I tutaj należy wspomnieć o naszym spektakularnym zwycięstwie nad reprezentacją Niemiec, ponieważ wygraliśmy 2:0 po bardzo emocjonującym meczu.

Natomiast później moja rola się zmieniła, bo trener Basiuk został szkoleniowcem kadry U19 i zaproponował mi, bym został jego asystentem. Szlify reprezentacyjne zbierałem więc u Wojtki przez 4 lata, od 2009 do 2013 r., będąc u niego II trenerem.

Tak zaczęła się moja przygoda. Jako pracownik uczelniany i naukowo-dydaktyczny też miałem czerpać z niej inspirację do rozwoju, do badań naukowych związanych z piłką nożną. Podejmowałem pierwsze kroki, żeby kolejnym wyzwaniem w realizowaniu się było napisanie rozprawy doktorskiej na temat piłki nożnej.

Powiedzmy może teraz coś więcej na temat pracy w PZPN. Z naszą federacją jest Pan związany od 2013 r.

W 2013 r. byłem przez rok krajowym koordynatorem kadr wojewódzkich U15. Obserwowałem, wyszukiwałem piłkarki do reprezentacji. Kwintesencją tego było rozegranie w październiku 2013 r. dwóch meczów towarzyskich z Białorusią. Odbyły się one w województwie lubelskim, pierwszy na stadionie Górnika Łęczna, gdzie wygraliśmy bardzo wysoko, bo 10:0. Drugi mecz rozegraliśmy w Puławach i zwyciężyliśmy 2:0. Zespół składał się z zawodniczek urodzonych w 1999 r. To była bardzo dobra selekcja, ponieważ gros piłkarek było kluczowymi zawodniczkami starszych reprezentacji.

Od tego się zaczęło. Pierwsze kwalifikacje do mistrzostw Europy U19, na które pojechałem, jako pierwszy trener z fantastyczną drużyną (rocznik 1995/1996) odbyły się w Słowenii. Pojawiły się złote medalistki mistrzostw Europy trenera Zbigniewa Witkowskiego – po przejściu z U17 do U19. I rundę wygraliśmy – i to przekonująco. Już wtedy Ewa Pajor



strzelała dużo goli. Inne zawodniczki pokazywały się również z bardzo dobrej strony. Zresztą część z nich aktualnie jest mocnym ogniwem narodowej reprezentacji kobiecej.

W 2019 r. trenerka Nina Patalon przejęła kadry U19, ja objąłem zespół U17. I z przerwą związaną z covidem prowadziłem tę drużynę. Niewątpliwie najlepsze są ostatnie 3 lata, gdy awansowaliśmy do ME w Estonii, będąc w gronie 8 najlepszych reprezentacji na kontynencie, gdzie zajęliśmy 5. miejsce. Rozegraliśmy fantastyczny turniej, grając z mistrzem Europy – Francją, brązowym medalistą – Anglią, by na zakończenie turnieju wygrać z gospodarzem, Szwecją, aż 6:0. Uzyskane doświadczenie z takiego turnieju jest bezcenne i nie mam wątpliwości, że będzie procentowało na przyszłość.

I w końcu aktualny, wspaniały rok, w którym zajęliśmy 3. lokatę w ME w Szwecji oraz zapewniłem sobie historyczny pierwszy awans na mundial. To jest niebywałe, coś fantastycznego. To zasługa całej drużyny, wszystkich piłkarek, mojego sztabu szkoleniowego, jak też trenerów klubowych oraz całej społeczności piłki kobiecej. Wszystkich klubów zaangażowanych w proces.

To zasługa również pracowników federacji, ponieważ mamy stworzone doskonałe warunki do tego, abyśmy się rozwijali. Wartością dodaną są na pewno obozy grassroots, Talent Pro, Akademia Młodych Orłów: letnia, jesienna, zimowa i wiosenna. Do tego część zawodniczek była szkolona w AMO stacjonarnych. Sam przez 3 lata byłem koordynatorem takiej akademii w Białej Podlaskiej, równocześnie łącząc pracę w reprezentacji U19.

I ciekawostka – jedną z podopiecznych AMO była Oliwia Związek, która jest teraz moją kadrowiczką i królową strzelczyń drużyny. Historia fajnie zatoczyła więc kóło. Piłkarka, która przyjeżdżała z Mińska Mazowieckiego do Białej Podlaskiej 2 razy w tygodniu, gdzie rodzice wozili ją przez wiele miesięcy, pokonując przy tym ponad 100 km, przeszła do klubu ekstraklasowego, a spotkaliśmy się ponownie w jednym zespole.

To też jest wartość dodana. To cały proces, dzięki któremu możemy się teraz finalnie cieszyć i być dumni, że będziemy w gronie najlepszych 16 zespołów na świecie.

W 2017 r. obronił Pan pracę doktorską. Teraz dostał się na kurs UEFA Pro, wraz z Marcinem Włodarskim (selekcjoner kadry U15 mężczyzn) i Karoliną Koch (trenerka GKS-u Katowice). I to za pierwszym podejściem.

Tak się złożyło, że wcześniej nie aplikowałem na ten kurs. Ale przyszedł taki moment – w sumie najlepszy, żeby po pierwsze aplikować, zdawać egzaminy, bo byłem na to gotowy – teraz już mogę powiedzieć w czasie przeszłym – i egzaminy zdałem. Dostałem się na kurs, z czego bardzo się cieszę. Traktuję go jako swój rozwój trenerski, ale też jako korzyść dla reprezentacji.

Jako nauczyciel akademicki, z już ponad 20-letnim doświadczeniem, mam świadomość tego, jak niezbędne i ważne jest to, by się rozwijać. Nie tylko przez pryzmat praktyki, ale również teorii. A najlepiej, gdy idzie to w parze. Tak jak na uczelni jako nauczyciel akademicki, dydaktyk i naukowiec, tak jak teraz na kursie trenerskim chcę przełożyć teorię na praktykę. Ale też odwrotnie – żeby praktyka miała podstawę właśnie w teorii. Wierzę głęboko, że będą spełnione po tym kursie oraz że wniesie on dużo do mojego warsztatu szkoleniowego. Jestem o tym przekonany.

Natomiast jeśli chodzi o wywołany wątek obrony rozprawy doktorskiej na AWF-ie w Katowicach, to faktycznie przeprowadziłem bardzo rozległe analizy gry na mistrzostwach świata reprezentacji kobiecych. Przyniosło to ogrom wiedzy i twardych danych w opracowywanym przez mnie kluczowym temacie „Struktura gry i czynniki warunkujące jej skuteczność w MŚ”. Dane te jestem w stanie przeobrazić w proces szkoleniowy, teraz na poziomie młodzieżowej reprezentacji, którą chcę rozwijać. Ale rozwijać przez pryzmat rozwoju indywidualnego piłkarek.

Wiedząc, jak wygląda skuteczność podań, działań z piłką, dryblingu, gry 1 × 1, w atakowaniu, w bronieniu podczas statych fragmentów gry, mogę określić, w jakim kierunku powinniśmy rozwijać nie tylko indywidualnie zawodniczki, ale też cały zespół. Więc jestem dobrze „opakowany” wiedzą dzięki napisaniu i obronieniu pracy doktorskiej. Podobnie

jak dyrektor Szkoły Trenerów, Paweł Grycmann czy Mitosz Stepiński – selekcjoner reprezentacji U20, z którym na tej samej uczelni broniliśmy swoje doktoraty. Bardzo się z tego cieszę i jestem dumny, że mam wśród przyjaciół kolegów, którzy mają podobne ambicje, by rozwijać się również w wymiarze naukowym.

Puentą całości jest to, że każdy trener powinien się rozwijać, powinien dążyć do tego, by być lepszym, niż się jest dziś. Często mówimy o piłkarkach i piłkarzach. Uważam, że również trenerzy powinni się edukować. Każdy dzień jest okazją, by zdobywać wiedzę i poszerzać kwalifikacje. Żeby być lepszym na kolejne kwalifikacje do mistrzostw Europy, kolejne Euro, ale przez pryzmat tego, żeby z jednej strony dawać, inspirować i bodźcować swoich podopiecznych. A z drugiej, żeby czerpać energię, satysfakcję i poszukiwać przestrzeni dla własnego rozwoju na rzecz swoich podopiecznych. To dla mnie wymiar kluczowy do tego, jakim będę w przyszłości trenerem.

Często ostatnio zadawano mi pytanie, czy trener nie jest wypalony piłką kobiecą? Nie! Nie jestem wypalony, bo ja tej energii mam bardzo dużo. Tę energię dostaję właśnie dzięki wspianiałym piłkarkom. Gdy widzę postępy, progres, zadowolenie, tży szczęścia, to nie ma szans, żeby ta pasja umknęła. We mnie pasji i energii jest naprawdę ogrom. Dla mnie problemów nie ma, są wyzwania. Jeśli będę w stanie, te wyzwania podjąć i im podołać, to na pewno tak będzie. Ale jestem optymistą i bardzo pozytywnie patrzę w przyszłość.

Gdy przyjrzymy się temu, jak wyglądały tegoroczne mistrzostwa Europy U17, zakończone zajęciem trzeciego miejsca, a także droga do tego turnieju, którą Polki przeszły jak burza, możemy mówić o niebywałym sukcesie. Przed Euro chyba niewiele osób w środowisku piłkarskim wierzyło, że polski zespół stać na taki wyczyn?

Uważam, że bardzo dobrze przeprowadziliśmy selekcję, jeśli chodzi o sam początek. Myślę o sierpniu 2023 r., gdy bardzo



Trener nr 2/2024 (171)

dużo piłkarek przeszło już do zespołu U19, po poprzednim Euro. Zostało 6 zawodniczek, które były brane pod uwagę. Natomiast pozostałe piłkarki przechodziły z grupy selekcyjnej do drużyny, która rozegrała bardzo dobry towarzyski turniej w Portugalii. Pokazał on załazek potencjału, który będzie drogowskazem tego, co będziemy mogli osiągnąć. I rzeczywiście tak było.

Gdy wygraliśmy turniej w Portugalii, później rozgrywaliśmy I rundę eliminacji mistrzostw Europy w województwie łódzkim, gdzie w Piotrkowie Trybunalskim i Betchatowie graliśmy fantastyczne mecze z reprezentacją Norwegii, Islandii i Irlandii, to już wtedy z ogromną przyjemnością patrzyło się na zespół. Jak on ewoluował, jak z każdym spotkaniem był coraz lepszy.

Wygranych 6 pojedynków spowodowało, że pojawiła się w nas ogromna wiara. Uwierzyłem, że jesteśmy w stanie zrobić wielką rzecz, bo po pierwsze – potencjał piłkarek z rocznika 2007–2008 jest bardzo duży, a po drugie – jak szybki progres ze zgrupowania na zgrupowanie zaczęliśmy odnotowywać. To spowodowało, że nasze usposobienie mentalne stało się stabilne, a zawodniczki stały się pewne siebie.

Później był wyjazd do Turcji na towarzyski dwumecz z Austrią (wygrane Polek 3:0 i 1:0 – przyp. red.). Bardzo dobry dla nas do analizy i selekcji, a także do dalszego rozwoju zespołu. Dał on podstawę do tego, że w II rundzie kwalifikacji byliśmy bardzo silni. Wygramyśmy z Macedonią Ptn. 9:0, ze Szwecją 5:1 i z najsilniejszym rywalem w grupie – Danią 3:0. To było niewiarygodne i trudne do zrozumienia dla duńskich trenerów i ich zawodniczek. One się w ogóle nie spodziewały, że Polki mogą je tak zdominować i osiągnąć taki wynik. Ale tak naprawdę wypracowaliśmy to i zasłużenie wygramyśmy.

A potem najpiękniejsze chwile, które się pojawiły w Szwecji. To są piękne momenty, to fantastyczne doświadczenie być drugi raz na Euro – rok po roku. Jedną z piłkarek będących na obu turniejach, Zuzanna Witek – nasza kapitanka, głośno powiedziała: „Wtedy, trenerze, byłem na ME, ale nie wywalczyłam tego awansu”. A teraz właśnie Zuza, wspianiałą kapitan reprezentacji, wywalczyła i była kluczową postacią drużyny podczas finałów Euro.

Chcę podkreślić, że z każdym meczem stajemy się lepszą drużyną. I ten przystawiony sufit nie jest nad naszą głową. On jest zdecydowanie wyżej. Istnieje więc możliwość uwalniania potencjału piłkarskiego zawodniczek, dalszego zgrzywania, dalszego doskonalenia umiejętności zespołowych, które są dla nas priorytetem, które są w naszym modelu gry kluczowe, żeby skutecznie i efektywnie grać.

Oczywiście są przestrzenie do doskonalenia, o których mówię – kluczową jest jakość podań i przyjęć piłki pod presją rywala. Ale mamy przede wszystkim bardzo mocny mental, który daje odwagę w grze, pozwala na podjęcie próby przejęcia inicjatywy w grze, jak również bycie zdeterminowanym do samego końca. My dobrze gramy 1 × 1 w atakowaniu i bronieniu, jesteśmy ponadto wydolni motorycznie.

Po latach pracy stwierdzam, że na poziomie młodzieżowej reprezentacji to jest najlepsza drużyna w tym aspekcie. Bardzo dużo i szybko biegamy – oczywiście na miarę możliwości, potencjału każdej piłkarki z osobna. Ale też ważności wszystkich piłkarek w drużynie. Nie tylko tych z wyjściowej jedenastki, ale wszystkich tych, które wchodzi na boisko czy to w 40. min, czy w 60., czy nawet w 85. i 90. Każdej roli jest specyficzna i tak samo ważna.

Dlatego też wielokrotnie podkreślałem w wywiadach – ważną i kluczową kwestią było to, że każda ma taki sam



jednakowy wpływ na finalny wynik, na sukces w postaci 3. miejsca na ME i pierwszego w historii awansu do mistrzostw świata. Wszystkie jednakowo na to zapracowały. I te, które były w Szwecji, i te, które grały w I rundzie kwalifikacji oraz w II, i te, które były na zgrupowaniach szkoleniowo-selekcyjnych. Każda z nich dorzuciła swoją cegiełkę. To chciałbym mocno podkreślić.

Gigantyczna praca wykonana w sztabie, wiele godzin nieprzespanych, wiele emocji i zaangażowania w tych różnego rodzaju meandrach ścieżki rozwoju. Ale się optaciło, ponieważ teraz mamy ogromną satysfakcję z tego, co zrobiliśmy. Jednak to nie koniec przygody, bo za moment się szykujemy i wybieramy ścieżkę przygotowań na mundial. Wierzę głęboko, że uda nam się ten plan zrealizować. Pojedziemy na MŚ powalczyć o kolejne laury. W każdym meczu chcemy wygrywać, być lepsi. To nasz priorytet.

Chciałbym teraz zapytać o dobór zawodniczek do reprezentacji. W jaki sposób selekcjonuje Pan piłkarki do kadry? Co ma największe znaczenie – mentalność, charakter czy tylko umiejętności?

To świetne pytanie. Niewątpliwie nabór i selekcja do reprezentacji ma ogromne znaczenie później, jeśli chodzi o rozwój drużyny. Zdecydowanie!

Kwestią kluczową są bez wątpienia umiejętności piłkarskie, bo to jest priorytet. Na pewno budowa somatyczna i sprawność lokomocyjna, następnie zachowanie podczas zgrupowań, treningu, meczu, jak również wszystko to, co dotyczy usposobienia mentalnego. Niewątpliwie do drużyny trzeba pasować. Trzeba być pozytywnym, trzeba być zaangażowanym, zainteresowanym wszystkim tym, co się dzieje. To jest bardzo istotne w kontekście tego, co będzie można z tym zespołem zrobić.



Pozytywne myślenie i pozytywna energia zarażają kolejne piłkarki. Dlatego my wszyscy chcemy. To jest takie prozajiczne słowo: chcieć, które jest dla nas domeną tego, jacy jesteśmy. Jeśli wszyscy chcemy być ze sobą, dla zespołu, to wtedy tworzy się taka aura, że tylko czekamy na mecz.

Jeśli ktoś mówi – to wyjątkowo trudny rywal, my mówimy – to rywal idealny dla nas, ten rywal to kolejne wyzwanie. I nieważne, czy to będzie Hiszpania, Anglia czy Francja. Trzeba grać i trzeba być lepszym od przeciwnika. To jest właśnie piękna przestrzeń do rozwoju. Przyszedł czas taki, że należy grać z najlepszymi, ale najlepszymi piłkarkami. Dlatego też pokazuję, że żeby być w reprezentacji, to trzeba na to zastąpić bardzo dobrą postawą w klubie.

Jeśli ja się wyróżniam, grając, pomimo wieku 15–16 lat, w seniorskiej drużynie, to znaczy, że jest to już przestrzeń do tego, żeby jedną nogą być w reprezentacji. Dlaczego jedną? Dlatego że wszystkie inne cechy, które będą uwidaczniały się podczas grania klubowego – czy to na poziomie CLJ, czy seniorskiej ligi, dadzą efekt tego, że ktoś będzie pasował bardziej, a inny mniej.

Naturalne jest u nas tworzenie rankingów piłkarek na danej pozycji. Dziś można być numerem 1, jutro można być numerem 4. I odwrotnie. To dynamiczny ranking. Dlatego trzeba się starać i permanentnie chcieć. Teraz, gdy oglądam piłkarki, jeżdżymy na spotkania i robimy po kilka obserwacji, z których wynika, że ktoś jest z meczu na mecz lepszy, to znaczy, że to właściwa osoba, żeby w reprezentacji też miała dodatkowy bodziec, trampolinę do wybicia się.

Wartością nadrzędną w rozwoju piłkarek, które były teraz na Euro, jest to, że mogły konfrontować się z najlepszymi reprezentacjami: mistrzem Europy – Hiszpanią, wicemistrzem – Anglią, czy Francją, która z nami przegrała i nie

leci na mundial. Tylko i wyłącznie przy takich rywalach nasze zawodniczki będą odczuwały inspirację, bodźce do tego, aby przez to doświadczenie być lepszymi.

Wyjątkowo wymagające środowisko staje się naturalne. I o to nam przede wszystkim chodzi. To jest najlepsza ścieżka w rozwoju, droga do tego, aby w przyszłości – może za rok, może 2, 3, 5 lat – te piłkarki finalnie były naszymi reprezentantkami w zespole seniorskim. Tego im życzę i tak naprawdę wszelkiego rodzaju bodźce edukacyjne – te hasztagi, które robimy w działaniach indywidualnych na rzecz zespołu, działań grupowych, mają przynieść efekt.

Nasz sukces jest krokiem do tego, żeby one później były w seniorskiej drużynie. Podobnie jak piłkarki, które w 2013 r. wywalczyły złoty medal ME u trenera Witkowskiego. Kluczowe zawodniczki występują teraz w kadrze A u trenerki Niny Patalon. Jestem przekonany, że w grupie, która uczestniczyła w Euro U19, znajdują się piłkarki, które staną się w przyszłości kluczowymi postaciami zespołu seniorskiego.

Ponadto pokazując im ścieżkę, tłumaczę, że jest to zobowiązanie na przyszłość. Aby nie stracić czasu Euro, nie stracić czasu na MŚ, ale przede wszystkim okresu pomiędzy turniejami. I to będzie niezmiernie ważny okres, trzeba go przepracować jakościowo. Jest to czas indywidualnego rozwoju każdej piłki poprzez programowanie, realizację i kontrolę postępów.

Niewątpliwie bardzo dobre przygotowanie techniczno-taktyczne oraz motoryczne bardzo wysoko koreluje z silnym wyposażeniem mentalnym. I o to nam chodzi. Istnieje też zagrożenie, bo ta pewność siebie może balansować na czerwonej linii, po przekroczeniu której pojawia się termin: pycha. Pojawia się duża obawa, by nie doszło do takiej sytuacji.

Dlatego mądrością wszystkich nas, trenerów, jest to, aby nie dopuścić do przekroczenia tej linii. Centymetr jej przekroczenia już jest centymetrem do upadku i do niezrealizowania planu, jakim jest reprezentacja A. Nie mam co do tego żadnych wątpliwości. Tak samo biorę to przez pryzmat siebie. Najgorsze jest być pysznym w momencie odnoszenia sukcesów.

Dlatego – twardo stąpamy po ziemi, mocno jesteśmy na niej osadzeni i pracujemy zgodnie z planem, ze swoją wizją – przez pryzmat naboru, selekcji, by jak najbardziej trafnie wybrać piłkarki, które na mundialu będą reprezentować nasz kraj. Drzwi do tej reprezentacji – już teraz U18 – są otwarte dla wszystkich. Bądź lepsza niż koleżanka, bądź w rankingu numerem 1, numerem 2. To już jest po stronie piłkarek.

Osobiście mam wpływ na to – kogo zauważę i kogo sklasyfikuję wyżej. Teraz jest czas na przekonywanie mnie i pozostałych trenerów, byśmy mogli otwarcie powiedzieć: tak, ta zawodniczka jest w tym momencie lepsza od tej itd. I ten dobór na tym właśnie polega. Od lipca ranking zawodniczek będzie ponownie aktualizowany aż do października, kiedy wylecimy do Dominikany na mistrzostwa świata.

Co jest siłą bliskiej Pana sercu kadry do lat 17? Czy są tam zawodniczki górujące umiejętnościami nad innymi?

Niewątpliwie atutem tej drużyny jest zespołowość. Fakt, są liderki – choćby kapitanka i wicekapitanka, czyli Zuzanna Witek i Weronika Araśniewicz. Zespół tworzy bardzo solidny blok obrony, pomocniczki, które tworzą balans w grze, ale z inklinacjami do gry ofensywnej, jak również napastniczki, które dochodzą do sytuacji bramkowych i strzelają gole. W tym wszystkim chciałbym podkreślić, że mamy świetne bramkarki. Kregostup zespołu opiera się tak naprawdę na jedenastce, która występuje, ale przy wsparciu pozostałych zawodniczek.

Dlatego podkreśliłem wielokrotnie wątek, że nie ma znaczenia, czy dzisiaj w pierwszym składzie wystąpią te, a w następnym inne piłkarki, bo wkład jest jednakowy. Dlatego też nasza zespołowość stała się kluczem do odniesienia sukcesu. Wszyscy musimy jednakowo chcieć. My mamy pożądaną sukcesu, mamy pożądaną dobrej gry, mamy pożądaną przejmowania inicjatywy podczas grania, bycia przy piłce.

Nie w każdym meczu to się udaje zrealizować. Idealnym przykładem jest mecz z Anglią, podczas którego od pierwszych minut mieliśmy przejąć inicjatywę w grze i dominować na boisku. Natomiast rywal był na tyle silny, że jednak zdominował pierwszą połowę meczu. Nie byliśmy w stanie złapać odpowiedniego rytmu w grze, ze względu na narzuconą przez rywalki dynamikę oraz presję w grze. Drugą połowę rozpoczęliśmy zgodnie z planem i ten mecz nabrał innego oblicza, takiego, jakiego chcieliśmy od pierwszych minut. Jednakże pomimo stwarzanych sytuacji nie strzeliliśmy bramek i musieliśmy uznać wyższość zespołu angielskiego. Taki jest sport i rywalizacja.

To też jest czas do popetniania błędów, nabierania nauki, która nie opiera się tylko i wyłącznie na tym, co dobrze zrobimy zgodnie z planem i strategią. Ale tym, jakie błędy popetnimy i w jaki sposób jesteśmy w stanie inaczej zagrać przeciwstawiając się przeciwnikom.

Rozpatruję rozwój zespołu dwutorowo: po pierwsze – na bazie analizy i oceny tego, co jest do poprawy, co jest naszą rezerwą w tym obszarze; po drugie – skupiam się na tym, co robimy bardzo dobrze. Jeśli umiemy bardzo dobrze dryblo-

wać, to mamy dryblować, mamy podejmować pojedynki, bez względu na to, czy ta skuteczność będzie wyższa bądź niższa.

Nam przez wiele lat brakowało odwagi do grania. Dlatego jest pełne przyzwolenie na podejmowanie działań indywidualnych. Natomiast jeśli chodzi o podejmowanie decyzji, kiedy dryblować, a kiedy podawać – to ewidentnie przestrzeń do nauki.

To jest bardzo ważne, wręcz kluczowe do tego, jak wygląda rozumienie gry. I rozumienie gry zgodnie z realizacją strategii na mecz, koncepcji grania zgodnie z wypracowanym przez nas modelem gry ewidentnie pokazuje, czy ktoś rzeczywiście nadaje się do drużyny, czy jeszcze nie. Bo to, że jakiejś piłkarki nie było na Euro, nie oznacza, że nie będzie jej w kadrze za 2, 3 czy 4 miesiące. Nie skreślamy piłkarek, nadchodzi czas kolejnych obserwacji i przekonywania nas, że pasują do zespołu reprezentacyjnego oraz będą w stanie wnieść do niego kolejne pokłady jakości i siły.

Pracował Pan z różnymi rocznikami kadr kobiecych. Jaka jest specyfika pracy z kobietami w różnych kategoriach wiekowych? Jakie są sposoby motywacyjne? Jak wyglądają odprawy? Czy są dostosowywane do wieku piłkarek?

Przede wszystkim trzeba zbudować kody komunikacji, które będą jasne i czytelne dla wszystkich. Dzięki temu dynamizuje się szybkość uczenia. Ponadto w łatwy sposób powraca feedback, w sposób również zrozumiały. To jest tak naprawdę początek możliwości rozwoju indywidualnego i zespołowego. Czyli rozmowienie siebie poprzez to, jak ze sobą rozmawiamy, jakie słowa bierzemy, jakim tonem głosu operujemy, a więc modelowanie nim – to wszystko ma wpływ na to, jaki będzie efekt.

Niewątpliwie, w tym wszystkim najważniejsza jest prawdziwość narracji, rzetelność w tym, co robimy. Czasem mogą pojawić się również gorzkie słowa. Mam córkę w tym wieku, więc rozmawiam z dziewczynami również przez pryzmat rozmów z moim dzieckiem. To taka wartość dodana, bo są to rówieśniczki i operują różnego rodzaju słownictwem. Często zadają mi pytania – trenerze, a skąd trener zna ten wyraz? Z drugiej strony ja inspiruję je do tego, żeby one swój słownik również poszerzały poprzez moje wypowiedzi.

To jest jedna kwestia. Druga to ewidentnie empatia. Z natury jestem człowiekiem bardzo empatycznym i dlatego jestem w stanie się wzruszyć, mogą też pokazać swoje drugie oblicze, kiedy jestem bardzo stanowczy albo np. zaniepokojony.



Wynika to jednak z konkretnych sytuacji, które moim zdaniem nie powinny mieć miejsca.

Dlatego że na początku ustalamy zasady funkcjonowania. Jeśli ktoś te zasady w jakiś sposób naciąga i nadweręża, to mogę wykazać ten niepokój i niezadowolenie, aby się to nie powtarzało. My tu jesteśmy wszyscy dla siebie – tak trenerzy dla zawodniczek, jak i odwrotnie. To jest nasze wspólne dobro. I tym wspólnym dobrem jest efekt, który mamy osiągnąć.

Wracając jeszcze do pytania wcześniejszego o potencjał i efekt. Po II rundzie kwalifikacji, po meczu z Danią byłem przekonany, że jedziemy na turniej finałowy, żeby zagrać 5 meczów. I ja otwarcie o tym powiedziałem na spotkaniu z mediami, jaki jest nasz cel. Mam świadomość, że była to odważna wypowiedź, ale nie bez pokrycia. Nie mówiłem przy tym, o co będziemy grać. Dlatego specjalnie użyłem określenia – 5 spotkań.

Nikt bowiem nie był mi w stanie zagwarantować, czy piłkarki będą zdrowe do 4. czy 5. meczu. Sam nie jestem w stanie tego zapewnić. To jest gra kontaktowa, pojawiają się urazy mechaniczne, różnego rodzaju wtki zdrowotne, problemy żołądkowe i inne. Ale tak naprawdę wyzwaniem było dla nas, by przygotować zawodniczki do każdego spotkania.

Zrealizowaliśmy plan, który zaktualizowaliśmy, a wartością dodaną była wygrana z reprezentacją Francji o awans do mistrzostw świata w Dominikanie. Miałem wewnętrzne poczucie, że jesteśmy do tego meczu bardzo dobrze przygotowani, że realnie jesteśmy w stanie wygrać ten mecz. I tak też się stało!

Często padają pytania – trenerze, co Pan myślał w momencie odgrywania końca meczu w doliczonym czasie i bicia o krok od rzutów karnych? Powiem szczerze, byłem wtedy głęboko spokojny. Dlatego że po pierwsze – w bramce jest Julia Woźniak, która doskonale broni jedenastki – co zresztą pokazała już wcześniej podczas turnieju w Portugalii; po drugie – strzelczynie, które były do tego odpowiednio przygotowane.

To nie było tak, że wyznaczyłem piłkarki tak ad hoc – ty będziesz strzelała, ty i ty. My mieliśmy to już ustalone przed treningiem poprzedzającym spotkanie z Francją, a nawet przed konfrontacją z Anglią. Były już wówczas wyznaczone zawodniczki, które ewidentnie mają predyspozycję do tego, aby mentalnie dźwignąć obciążenie, bo to jest niebywały stres. O tym mało kto mówi, ale dla zawodniczki 15–16-letniej to nieprawdopodobny stres. Układ nerwowy jeszcze nie jest finalnie ukształtowany. I trzeba umiejętnie zarządzać emocjami. To po pierwsze.

Druga sprawa – umiejętności techniczne i siła uderzenia piłki. Gdy to wszystko zaczyna współpracować ze sobą, to efekt mamy taki, jaki mamy. Pomyłka Kingi Wyrwas nie ma dziś znaczenia, bo efekt całościowy jest inny, na co wpływ miała też postawa Julii Woźniak w bramce, gdy jeden rzut karny obroniła, a przy drugim pomyliła się Francuzka.

Dobrze reagowaliśmy też na aspekt motoryczny, bo to jest niebywały wysiłek rozegrać 5 meczów w tak krótkim czasie i w tak dużym wymiarze czasowym, na sztucznej

nawierzchni, przy temperaturze ponad 20 stopni. To ogromny wydatek energetyczny.

Natomiast zrobiliśmy rzecz fantastyczną, trafnie dozując obciążenia pomiędzy meczami, a do tego ogromną pracę wykonał sztab medyczny, jeśli chodzi o rehabilitację i odnowę biologiczną, co miało wpływ na to, że nasze piłkarki były z meczu na mecz coraz lepsze i że były w stanie zagrać – na porównywalnym poziomie intensywności – w każdym spotkaniu.

Nie było tąpnięcia, które spowodowałoby, że nie dźwignęlibyśmy tego. Wiem to z doświadczenia, bo pamiętam nasz mecz z Francją w Niepołomicach, gdzie przegraliśmy wysoko, bo już po 30 minutach nie mieliśmy sił do tej intensywności biegania.

I to też jest efekt. Podbudowa motoryczna daje stabilność i siłę mentalną do tego, co mogę zrobić. Może mi się coś nie udać, mogę przegrać sytuację, ale za chwilę będzie druga, trzecia, czwarta i ona będzie efektywniejsza. Tak dużo czynników ma wpływ na efekt, jaki uzyskujemy.

Poruszyliśmy wątek naukowy, a jest jeszcze jedna ciekawa historia związana z zajęciami dydaktycznymi... na zgrupowaniach reprezentacji U17. Czy mógłby Pan uchylić rąbka tajemnicy?

Edukacja ma swoje ważne miejsce podczas zgrupowań kadry U17. Są wydzielone godziny lekcyjne, które odgrywają pośrednią rolę w rozwoju intelektu, procesów myślowych. Są dla mnie bardzo ważne jako dla nauczyciela, trenera, ale i ojca. Czasem zawodniczki mówią – trener to jak tata. No tak, jak tata. Czasem „pogłaszczę”, bo chwaleniem jest ważne, ale też bywa bardziej gorzko, po ojcowsku, kiedy jest coś nie tak.

Lekcje są różne – z języka polskiego, matematyki, biologii, języka obcego. Ktoś mówi mi – ale trenerze, ja już mam wszystkie lekcje zrobione. Ok, dobrze. To twoim zadaniem jest nauczyć się dzisiaj pięciu wyrazów języka obcego, który masz w szkole, np. angielskiego. I musisz się nauczyć tych pięciu słówek, bo będziesz odpytana. Tak to działa. Nie traćmy czasu.

Tak samo jest, gdy wychodzimy na trening – nie traćmy czasu. Jeśli wyjdiesz z treningu i powiesz o jednym, kluczowym elemencie, który został zrealizowany poprawnie, to ty jesteś zwyciężcą tego treningu.

Tak samo jest potem z meczem. To, że nie zdobyłaś dziś bramki, nie znaczy, że nie zrobisz tego jutro. Przykładem niech będzie Julia Ostrowska, która od wielu spotkań nie była w stanie strzelić gola. Nie podejmowała decyzji albo gdy już strzelała, to nieskutecznie. Powiedziałem jej wtedy – jestem trenerem cierpliwym, nie ganię cię za to, przyjdzie taki moment, że trafisz. I potem zdobyła bramkę z Irlandią, potem z Danią. Powtarzałem – bądź cierpliwa, nie bądź nerwusem czy frustratem.

Podobnie było z Weroniką Araśniewicz – „Trenerze, ale ja tu nie strzelałam albo strzeliłam gdzieś przypadkowo”. Spokojnie, masz 15 lat, nic się nie stało. Stanie się kiedy indziej – jeśli

nie zobaczę ciebie w przyszłości w reprezentacji A. Teraz się nic nie stało, ale miej refleksję. Zastanów się nad tym, co poprawić, zapytaj trenera, jeśli jesteś zainteresowana, przyjdź po poradę. Ja wtedy wiem, że to zapamiętasz”. Nie na zasadzie, że ktoś mi coś wskazał i narzucił. Podobnie jak nauczyciel na lekcji. Wydeklamuje, co ma do przekazania, i zostaje z tego 5% albo nic. Co innego, gdy przyjdzie uczennica lub uczeń i o coś dopyta. To są dwa światy.

Dlatego też mam radę dla moich koleżanek i kolegów trenerów – to my mamy zacząć się zmieniać w kontekście nowego pokolenia, które przychodzi do klubów i do reprezentacji. Bo my tego nie pozmieniamy w całości. My możemy wpływać na zmiany, ale poprzez to, jacy my jesteśmy. Jeśli będziemy wzorcem do naśladowania dla innych, to będzie bardzo dobrze.

Jeśli piłkarki lub piłkarze widzą wzorce w trenerach czy trenerkach, to bardzo dobrze. Gorzej, gdy nie widzą. Wtedy czas współpracy się kończy. Niewątpliwie efektem sukcesu drużyny jest to, że wszyscy chcą, myślą i ciężko pracują na to. To nie przychodzi łatwo. Tylko poprzez bardzo duży wysiłek fizyczny, koncentrację, realizowanie założeń taktycznych i strategii jesteśmy w stanie osiągać sukcesy. Każda reprezentacja – U15, U17, U19 czy A. Wszyscy.

To nie jest tak, że my nie mamy potencjału ludzkiego gwarantującego sukces. Mamy, tylko trzeba trafnie pokierować danym zespołem. Niejednokrotnie wypowiadałem się, że istotną rolę jest moje doświadczenie. Trochę nieskromnie teraz mówię, ale nie chcę być skromny, gdy taka jest rzeczywistość.

Wspominał Pan o córce. Czy nie ciągnęło jej do piłki nożnej?

Ciągnęło. Nawet grała trochę. Do momentu, gdy ta pasja była, gdy środowisko determinowało. Swego czasu zabrałem

ją na jeden z naszych obozów Letniej Akademii Młodych Orłów, więc miała okazję zobaczyć, jak to wygląda. Może nie brała czynnego udziału, ale z koleżankami potrafiła pograć.

Jedna słuszną zasadą dla mnie jako ojca – to nie kazać, lecz inspirować. Natomiast gdy wołała w pewnym momencie pójść na gimnastykę artystyczną i tym się zająć, to proszę bardzo. Czy na siatkówkę – proszę bardzo. Ja to tak rozpatruję. Niewątpliwie kluczem do takich inspiracji jest pozytywne bodźcowanie.

Jakie ma Pan plany na najbliższą przyszłość?

W stu procentach angażuję się w projekt reprezentacji U18, która poeci na mundial do Dominikany, gdzie od 16 października do 3 listopada 2024 r. rozegramy mecze na mistrzostwach świata. Dziś też mogę zadeklarować, że jedziemy tam wygrać jak najwięcej spotkań. Chcemy grać jak najlepiej, dalej się rozwijać. Idealne dla rozwoju będzie to, że zmierzmy się z rywalkami z innych kontynentów. Będzie to przestrzeń, która wcześniej nie była dla nas stworzona.

Przypominam sobie, że mieliśmy kiedyś okazję zagrać z reprezentacją Kanady w turnieju Pinatar Cup w Hiszpanii. Z zespołami z innych kontynentów nie było nam dane się zmierzyć. 21 czerwca poznaliśmy rywalki, z którymi zagramy w Dominikanie. Będą nimi: Japonia, Zambia i Brazylia. Możemy więc teraz precyzyjnie określić plan przygotowań. Jestem przekonany, że go zrealizujemy. Najważniejsze jest teraz przygotowanie piłkarek w klubach, by były zdrowe, w optymalnej formie na październik. Co będzie dalej? Życie zweryfikuje.

Rozmawiał **Adrian Woźniak**, Biblioteka PP



Wyróżnienia na PGE Narodowym
Reprezentacje Polski U17 kobiet i mężczyzn podczas meczu z Turcją na PGE Narodowym odebrały wyróżnienia podkreślające ich udział oraz osiągnięte wyniki w tegorocznych mistrzostwach Europy do lat 17. Piłkarki otrzymały od PZPN pamiątkowe medale – za zajęcie trzeciego miejsca ME oraz pierwszy w historii kobiecego futbolu awans na MŚ, piłkarze natomiast statuetki – za udział w ćwierćfinale młodzieżowego Euro.



OCHRONA DZIECI TO PODSTAWA

Wdrażamy strategię bezpieczeństwa dzieci we wszystkich klubach, nawet tych najmniejszych. Widzimy, że jest to wzorzec także dla innych dyscyplin sportu – powiedział Adam Kaźmierczak, wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego, otwierając konferencję dotyczącą bezpieczeństwa dzieci w sporcie.

Konferencja odbyła się na PGE Narodowym kilka godzin przed towarzyskim meczem pierwszej reprezentacji z Turcją, ostatnim spotkaniem przed wylotem drużyny do Niemiec na mistrzostwa Europy.

Zanim na boisko wybiegli piłkarze selekcjonera Michała Probierza, na murawie rywalizowali również finaliści Pucharu

Tymbarku, a o bezpieczeństwie dzieci w sporcie rozmawiali przedstawiciele PZPN, Ministerstwa Sportu i Turystyki, Ministerstwa Sprawiedliwości, Rzecznictwa Praw Dziecka, Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę, związków sportowych oraz klubów.

Podstawą dyskusji był raport przygotowany przez wspomnianą fundację, z którego wynika, że 93% dzieci uprawiających sport doświadczyło przemocy.

– Mamy problem z przemocą fizyczną, emocjonalną i seksualną – mówiła prezeska Fundacji Dajemy Dzieciom Siłę Renata Szredzińska. Tłumaczyła, że często to wynika z presji nakładanej na zawodniczkę i zawodników przez trenerów oraz osoby najbliższe. – Do tego wciąż panuje przekonanie, że „to, co dzieje się w szatni, zostaje w szatni”. Dlatego zgłaszany jest najwyżej co piąty przypadek noszący znamiona przemocy – dodała.

SYGNALIŚCI, NIE DONOSICIELE

Polski Związek Piłki Nożnej, jako największa tego rodzaju organizacja w kraju, już od dawna przeciwdziała przemocy wobec dzieci i pod tym względem jest prekursorem. W 2021 r. PZPN wydał rekomendacje dotyczące bezpieczeństwa najmłodszych, w których wskazał, jak w krytycznych sytuacjach powinny reagować kluby lub trenerzy.

Bezpieczeństwo dzieci w sporcie

– W 2022 r. UEFA wprowadziła kursy online w tym zakresie. Dziś ze wszystkich krajów należących do UEFA to w Polsce zostało zrealizowanych najwięcej kursów, m.in. dlatego, że jest to jeden z wymogów niezbędnych do otrzymania licencji trenerskiej PZPN – przypominała Marta Furmańczyk, koordynatorka do spraw bezpieczeństwa dzieci w federacji.

W czerwcu 2023 r. związek uchwalił „Politykę Bezpieczeństwa Dzieci”, która składa się m.in. z zestawu zasad postępowania (dla trenerów, współpracowników, rodziców i dzieci), jakie należy wprowadzić w organizacjach sportowych oraz procedur właściwej reakcji na nadużycia. To właśnie wtedy PZPN nawiązał ścisłą współpracę z Fundacją Dajemy Dzieciom Siłę, czego efektem było m.in. eksponowanie numeru (116 111) telefonu zaufania dla dzieci i młodzieży na bandach w trakcie meczu o Superpuchar Polski 2023.

Polityka Bezpieczeństwa Dzieci PZPN spełnia wymogi standardów ochrony dzieci, do których wprowadzenia zobowiązała m.in. podmioty sportowe głośna „ustawa Kamilka”, która weszła w życie na początku roku. Poza wprowadzeniem standardów, nakłada ona również obowiązek weryfikacji w Krajowym Rejestrze Karnym oraz Rejestrze Sprawców Przepięstw na Tle Seksualnym osób ubiegających się o pracę z dziećmi. Teraz zapisy z „ustawy Kamilka” mają być wdrożone do ustawy o sporcie, co w trakcie konferencji na PGE Narodowym zapowiedział Wiceminister Sportu i Turystyki Piotr Borys.

– Chcemy, aby w każdym związku sportowym istniała instytucja pełnomocnika/rzecznika sportowców, do którego będą mogli bezpiecznie zgłaszać się poszkodowani – powiedział wiceszef resortu sportu.

W tym miejscu uczestnicy konferencji zwrócili uwagę na zmieniającą się mentalność.

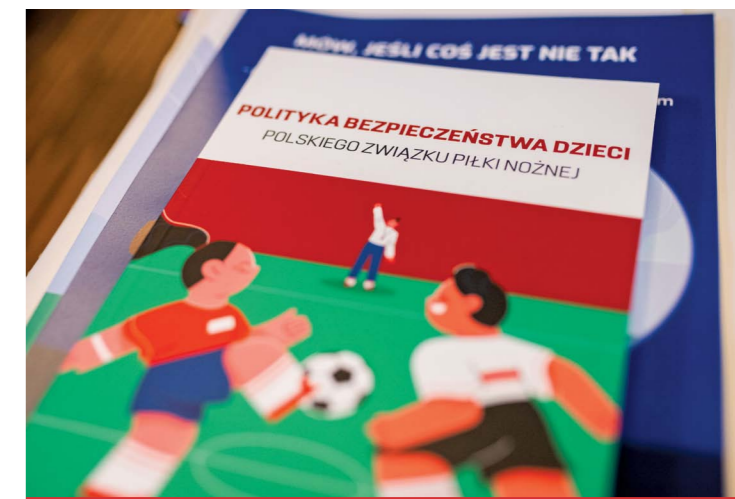
– Jeszcze dekadę temu nikt nie mówił o przemocy emocjonalnej. Do tego kiedyś osobę, która alarmowała, widząc zjawiska niepożądane, nazywano „donosicielem”. Dziś określamy ją jako „sygnalistę” i niekiedy staje się bohaterem – podkreśliła Zuzanna Rudzińska-Bluszcz, wiceministra sprawiedliwości.

Zaznaczyła przy tym, że w jej ministerstwie funkcjonuje już zespół ds. analizy zdarzeń, w którego skład wchodzi m.in. specjaliści z zakresu pediatrii, psychologii, pedagogiki czy prawnicy. Ma on wyjaśniać, jak doszło do tragedii, która spotkała dzieci, i co zrobić, by zapobiec podobnym przypadkom w przyszłości.

Odnosił się do tego również Adam Chmura, zastępca Rzecznictwa Praw Dziecka.

– Sieganie po pomoc powinno oznaczać siłę, a nie słabość – powiedział i podkreślił, jak ważną rolę odgrywają rodzice. – Należy przyglądać się dzieciom, słuchać ich, obserwować zmianę nastrojów. Zastanowić się, dlaczego coś, co niedawno sprawiło dziecku radość, dziś już jej nie daje – mówi Chmura podczas spotkania na PGE Narodowym.

W konferencji wzięła udział również Agnieszka Syczewska, radczyni prawna w biurze sekretarza generalnego PZPN, która była jedną z osób opracowujących Politykę Bezpieczeństwa Dzieci przyjętą przez związek. Powiedziała, że PZPN w ubiegłym roku uruchomił system zgłoszeń na



ochronadzeci@pzpn.pl, gdzie każdy, kto jest świadkiem lub pokrzywdzonym, może zgłosić przejawy nadużyć w piłce nożnej. W ciągu roku zgłoszonych zostało kilkanaście przypadków niewłaściwych praktyk.

– Wykraczających poza nasze kompetencje albo takich, które można określić jako poważne, było kilka – mówiła Syczewska, podkreślając, że same dokumenty i procedury nie wystarczą, aby chronić najmłodszych. – Kluczowa jest tutaj reakcja ludzi i czujność. Dlatego też naszym celem jest teraz komunikacja i właściwa edukacja środowiska w zakresie bezpieczeństwa dzieci. Wszyscy dorośli pracujący w piłce, niezależnie od swojej roli, muszą być świadomi, że odpowiedzialność za bezpieczeństwo spoczywa na każdym z nas – dodała.

WSPÓLNA KAMPANIA

Uczestnicy konferencji zgodzili się, że aby kompleksowo poprawić sytuację w omawianym zakresie, niezbędna jest współpraca wszystkich zainteresowanych instytucji.

– Na przykład Ministerstwo Sprawiedliwości tworzy pewne ramy prawne, a później są wdrażane na przykład przez związki sportowe i bardzo istotne jest, żebyśmy tworząc przepisy, widzieli potrzeby praktyczne, by później do nas wptywały uwagi dotyczące wykonywania tych przepisów – zaznaczyła Rudzińska-Bluszcz z Ministerstwa Sprawiedliwości.

Na koniec zapowiedziano przeprowadzenie wspólnej kampanii informacyjnej dotyczącej bezpieczeństwa dzieci w sporcie.

Politykę Bezpieczeństwa Dzieci PZPN można ściągnąć, skanując poniższy kod QR:



Tutaj możesz zgłosić przejawy zagrożenia dla bezpieczeństwa dzieci w piłce nożnej: ochronadzeci@pzpn.pl

WYGRALI NA PGE NARODOWYM

- ZNAMY ZWYCIĘZCÓW PUCHARU TYMBARKU

Sierakowo, Brzeg, Warszawa, Leszno – z tych miejscowości pochodzą zwycięzcy XXIV edycji Pucharu Tymbarku. Od marca drużyny w całej Polsce rywalizowały na szkolnych Orlikach, by dotrzeć do Wielkiego Finału na PGE Narodowym.

Na zwyciężczynie i zwycięzców tegorocznej edycji czeka w październiku spotkanie z reprezentantami Polski oraz kibicowanie podczas meczu Polska – Portugalia.



WIELKI FINAŁ NA PGE NARODOWYM

10 czerwca 2024 r. 8 najlepszych drużyn XXIV edycji Pucharu Tymbarku walczyło o nagrodę główną – spotkanie z reprezentantami Polski oraz kibicowanie podczas meczu Ligii Narodów – Polska – Portugalia.

– Puchar Tymbarku to niezwykła inicjatywa, zachęcająca z roku na rok coraz większą liczbę dzieci do aktywności fizycznej.

Tegoroczne wyniki pokazują, że decyzja, którą podjęliśmy 2 lata temu, o skierowaniu turnieju wyłącznie do szkół, przynosi oczekiwane rezultaty. Dziewczynki coraz wyraźniej zaznaczają swoją obecność w rozgrywkach, a także nauczyciele śmieją się zgłaszając drużyny do turnieju – mówi Adam Kaźmierczak, wiceprezes PZPN ds. piłkarstwa amatorskiego. – Gratuluję tegorocznym zwycięzcom i już teraz zapraszam do udziału w jubileuszowej XXV edycji Pucharu Tymbarku – dodał.

– Gdy zaczynaliśmy naszą przygodę z Pucharem Tymbarku w 2007 r., turniej liczył ok. tysiąc drużyn. Dzisiaj jest ich ponad 11 tys. – to piękna historia sukcesu. Projektu dobrego zarówno dla marki, jak i społecznie odpowiedzialnego – mówi Krzysztof Pawiński, CEO Grupy Maspex, do której należy marka Tymbark. – W Polsce wciąż mamy problem z częstotliwością uprawiania sportu, zwłaszcza piłki nożnej. Turniej to budowanie wśród najmłodszych nawyków aktywności fizycznej, która jest bazą do tego, by później już w ramach reprezentacji juniorskich i seniorskich tę piłkarską jakość podnosić. Gratulacje dla zwycięzców oraz wszystkich uczestników tegorocznej edycji Pucharu Tymbarku, a także dla nauczycieli i trenerów, dzięki którym dzieci mogą brać udział w takich dużych akcjach – dodał.

7 DZIEWCZYNEK Z POŁTORATYSIĘCZNEGO SIERAKOWA ZACZAROWAŁO PGE NARODOWY

W Wielkim Finale na PGE Narodowym zmierzyły się drużyny z województw warmińsko-mazurskiego, mazowieckiego, opolskiego, pomorskiego, śląskiego oraz wielkopolskiego.

W kategorii U10 dziewcząt naprzeciw siebie na płycie boiska, na której kilka godzin później zmierzyli się reprezentanci Polski z Turcją, zagrały drużyny ze Szkoły Podstawowej w Nadarzynie oraz Szkoły Podstawowej w Sierakowie. W ubiegłym roku zespół z Nadarzny zajął 3. miejsce w Finale Ogólnopolskim, a jego liderka – Julia Milankiewicz została wybrana najlepszą zawodniczką turnieju w kat. U10. Sierakowo z kolei przez cały turniej występowało wyłącznie w 7-osobowym składzie, skąd też trenerzy nazywali zespół „szczęśliwą 7”. Co ciekawe, najmłodsza zawodniczka w drużynie ma zaledwie 8 lat, a stanowi o sile zespołu. Zwycięsko z tego pojedynku wyszła szkoła z Sierakowa, która wygrała 4:1. Ta historia pokazuje, że nawet pochodząc z małej miejscowości, liczącej niewiele ponad 1000 mieszkańców, można spełnić piłkarskie marzenia o spotkaniu z kadrą.



W kategorii U10 chłopców olsztyńskie „Mamy talenty” (Szkoła Podstawowa nr 18) zmierzyły się z „Traktorkami” ze Szkoły Podstawowej nr 381 w Warszawie. Pierwszy zespół był prowadzony przez Piotra Żurawela, który regularnie trafia ze swoimi drużynami do Finału Ogólnopolskiego. Nie przeszkodziło to jednak w pokazie umiejętności zespołowi z warszawskiego Ursusa, który zwyciężył 3:0.

Następnie na boisko wybiegły zespoły w kategorii U12 dziewcząt – zwycięzca zeszłorocznej edycji w kategorii U10 dziewcząt ze Szkoły Podstawowej nr 17 w Chorzowie oraz drużyna, która rok temu zajęła 11. miejsce w Finale Ogólnopolskim – UKS SAP „Szóstka” Brzeg.



– Od samego początku wierzyliśmy w dziewczyny i to, że mogą wygrać w Wielkim Finale. One same już po kwalifikacji do finału były bardzo dumne i szczęśliwe, ale też zmotywowane. Myślę, że bieganie po tej samej murawie co Lewandowski, Zieliński jest dla każdego dziecka spełnieniem piłkarskich marzeń – mówi najlepsza trenerka XXIV edycji Pucharu Tymbarku, Katarzyna Magiera. – W przyszłym roku niestety większość dziewczyn nie będzie mogła wziąć już udziału w turnieju. Planujemy zatem z trenerem rozpocząć pracę od samego początku i utworzyć nową grupę, już od przedszkola, która będzie się przygotowywała do przyszłorocznej edycji na naszym Orliku – dodała.

Najlepszym trenerem tegorocznej edycji został Michał Kostrzewa ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Gdańsku.



W ostatnim meczu zmierzyły się zespoły, posiadające już swoją historię w turnieju. Drużyna ze Szkoły Podstawowej nr 7 w Lesznie w zeszłym roku przegrała w Wielkim Finale z SMS Stal Rzeszów 1:4. Natomiast zespół ze Szkoły Podstawowej nr 5 w Gdańsku pokonał w Wielkim Finale XXII edycji turnieju ekipę ze Szkoły Podstawowej nr 16 w Lublinie 7:0. W tym roku spotkanie było bardzo wyrównane, a o zwycięzcy tegorocznej edycji musiały zdecydować rzuty karne. W tej rywalizacji lepsza okazała się być drużyna z Leszna.

– Jestem niesamowicie dumny. Przeszliśmy bardzo długą drogę od etapu miejskiego, poprzez wojewódzki, eliminacje grupowe w Finale Ogólnopolskim, fazę pucharową, po Wielki Finał. Marzyliśmy o tym, aby móc wygrać. Rok temu nie udało się. W tym roku wróciliśmy z doświadczeniem i myślę, że w stojącym na wysokim poziomie pojedynku pokazaliśmy kawał dobrej piłki – mówi Krystian Woźny, trener SP 7 w Lesznie.



FINAŁ PUCHARU TYMBARKU JAK FINAŁ MISTRZOSTW ŚWIATA

Wielki Finał XXIV edycji Pucharu Tymbarku wyróżnił się również niezwykłą obsadą sędziowską. Porządku na boiskach pilnowali międzynarodowi sędziowie z niebywałym doświadczeniem – Monika Mularczyk, Julia Bukarowicz, Michałina Diakow, Tomasz Musiał, Szymon Marciniak.

– Dla tych dzieci dzisiejsze mecze były jak finał mistrzostw świata i tutaj nie ma miejsca na żaden błąd. Łzy smutku, radości są tak szczere. Tutaj jest najczystszy futbol – nie ma symulowania, gry na czas, tu po prostu dzieci grają, bo kochają futbol. Grają, ponieważ chcą wygrać i unieść puchar. Cieszę się, że zawsze udaje mi się tak pogodzić obowiązki, aby chociaż na chwilę być podczas Wielkiego Finału – mówi międzynarodowy sędzia, Szymon Marciniak.



PRZYGODA Z ORLIKA NA NAJWIĘKSZY W KRAJU STADION

Do udziału w XXIV edycji Pucharu Tymbarku zgłosiło się 11.200 drużyn. Od marca zespoły w całym kraju rywalizowały o awans do kolejnego etapu. Często mecze te rozgrywane były na szkolnych Orlikach. Łącznie na Orlikach w tegorocznej edycji rozegrano ponad 11,5 tys. meczów, w których udział wzięto ponad 3 tys. zespołów liczących prawie 30 tys. piłkarzy i piłkarki. Aż 61% drużyn, które przyjechały do Warszawy, przygotowywały się na szkolnych Orlikach do walki o grę na największym w Polsce stadionie, PGE Narodowym.

– Kilkadziesiąt dzieci rywalizujących w powiatach, miastach, a potem finał na Stadionie Narodowym – to jest spełnienie marzeń dzieci. Orliki są dla nas podstawowym narzędziem promocji piłki nożnej dzieci i młodzieży. Chcemy wybudować kilkaset następnych Orlików. Rozpiliśmy konkurs na 200 mln zł. Chcemy również modernizować te Orliki, które mają już kilkanaście lat. Przede wszystkim jednak zachęcamy wszystkie szkoły, aby w ramach Aktywnej Szkoły zgłaszały się do naszego programu – mówi podczas Wielkiego Finału na PGE Narodowym, Piotr Borys, Sekretarz Stanu w Ministerstwie Sportu i Turystyki.

KADRA NA WAS CZEKA

Dla zwycięzców Pucharu Tymbarku to jeszcze nie koniec emocji. Choć już możliwość zagrania na stadionie PGE Narodowym była dla finalistów wielkim przeżyciem, to wciąż czeka ich mnóstwo piłkarskich emocji. W ramach nagrody głównej ponownie pojawią się w październiku w Warszawie, by wspólnie obejrzeć mecz reprezentacji Polski z Portugalią. Wcześniej czeka ich jeszcze spotkanie ze swoimi idolami z kadry Michała Probierza.

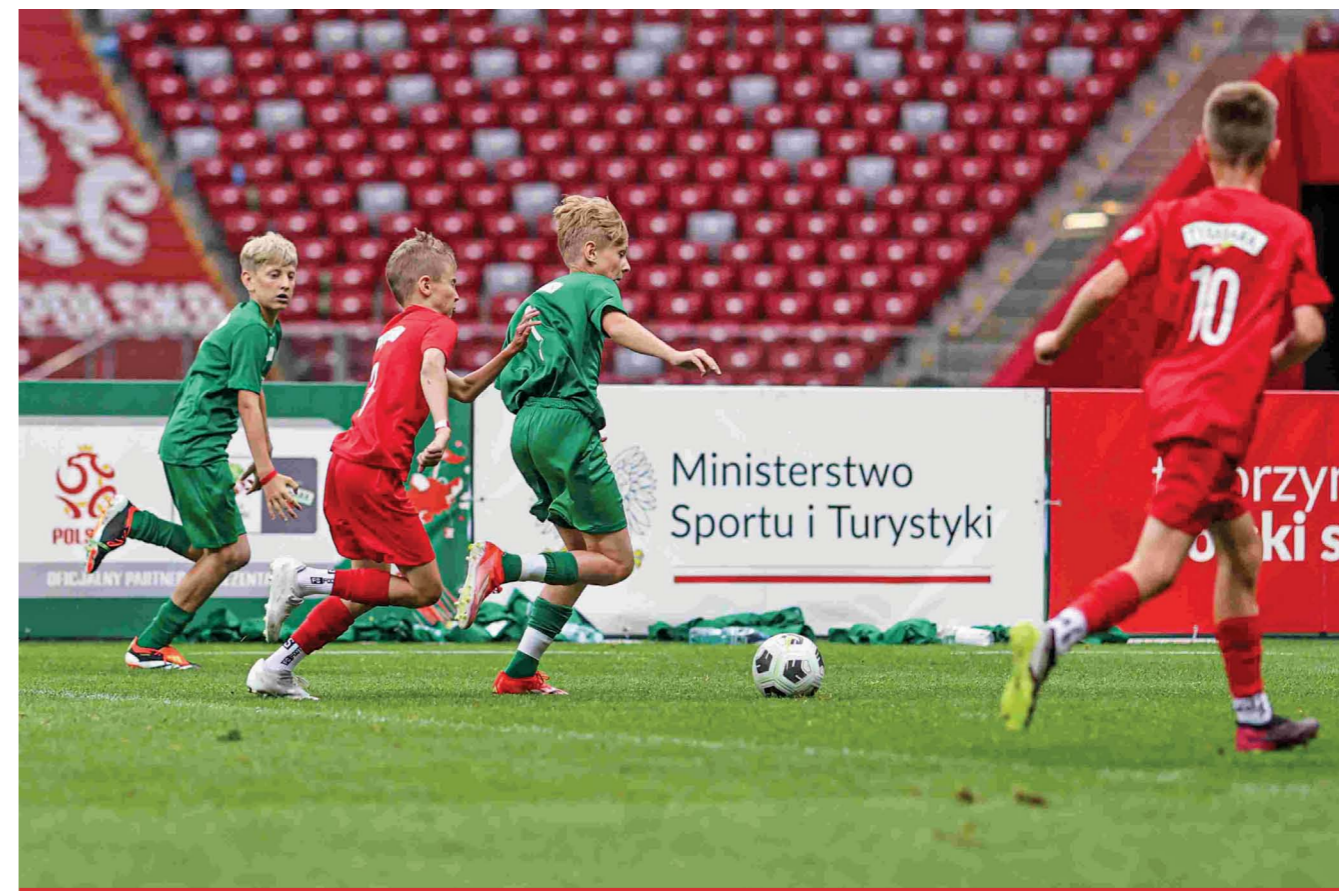
– Obserwowanie młodych talentów jest czymś pięknym. Sam prowadziłem drużyny młodzieżowe i wiem, jak tego typu rozgrywki są dla nich ważne. Na turnieju jestem po raz kolejny i po raz kolejny widzę, jak dzieci przeżywają spotkania. Z tego też względu gratuluje zawodniczkom i zawodnikom udziału w finale, ponieważ to uczestnictwo jest już najważniejsze. Jak patrzymy z perspektywy lat, to 14 zawodników, którzy znaleźli się w szerokiej kadrze na Euro, grato w Pucharze Tymbarku – mówi podczas Wielkiego Finału selekcjoner reprezentacji Polski, Michał Probierz.

Trener wyraził również swoje wsparcie dla uczestników Pucharu Tymbarku w mediach społecznościowych, pisząc „Kadra na Was czeka” na portalu X.



Michał Probierz
@ProbierzMichal

Uczestnicy Pucharu Tymbarku, dziś reprezentanci Polski, serdecznie pozdrawiają wszystkich uczestników tegorocznej edycji. Niezależnie od wyników, wszyscy wygraliście! Ogromne gratulacje, powodzenia w dalszej przygodzie z piłką. Kadra na Was czeka 🇵🇱 🇵🇱



XXIV edycja Pucharu Tymbarku odbywa się pod Patronatem Honorowym Prezydenta RP Andrzeja Dudy, natomiast w Komitecie Honorowym znajduje się Minister Sportu i Turystyki, Minister Edukacji i Minister Zdrowia. Wydarzenie jest współfinansowane przez Ministerstwo Sportu i Turystyki.

Wyniki Wielkiego Finału XXIV edycji Pucharu Tymbarku

U10 DZIEWCZYNI
SP NADARZYN – 1:4 – SP SIERAKOWO

U10 CHŁOPCY
SP 18 OLSZTYN „MAMY TALENTY” – 0:3 – TRAKTORKI (SP 381 w Warszawie)

U12 DZIEWCZYNI
UKS SAP „SZÓSTKA” BRZEG – 4:0 – SP 17 CHORZÓW

U12 CHŁOPCY
SP 7 LESZNO WIRTUOZI FUTBOLU – 2:2 (k. 3:2) – SP 5 GDAŃSK

Nagrody indywidualne

NAGRODA	U-10 DZIEWCZĘTA	U-10 CHŁOPCY	U-12 DZIEWCZĘTA	U-12 CHŁOPCY
Najlepszy/-a bramkarz/-ka	IGA BANASZCZAK (SP SIERAKOWO) (WIELKOPOLSKIE)	TOMASZ MOKIJEWSKI (SP 18 Olsztyn „Mamy Talenty”) (WARMIŃSKO-MAZURSKIE)	WIKTORIA PIOTROWIAK (UKS SAP SZÓSTKA BRZEG) (OPOLSKIE)	LEON ADAMIAK (SP 7 Leszno Wirtuozii Futbolu) (WIELKOPOLSKIE)
Król/-owa strzelców	JULIA MILANKIEWICZ (SP NADARZYN) (MAZOWIECKIE)	BRUNO JUSZCZYK (TRAKTORKI Z SP 381 Z URSUSA) (MAZOWIECKIE)	HANNA LOTKO (UKS SAP SZÓSTKA BRZEG) (OPOLSKIE)	BARTŁOMIEJ CZĄSTKA (SMS RESOVIA RZESZÓW) (PODKARPACKIE)
Najlepszy/-a zawodnik/-czka	MAJA PAWLICZUK (SP SIERAKOWO) (WIELKOPOLSKIE)	SZYMON PANASZ (TRAKTORKI Z SP 381 Z URSUSA) (MAZOWIECKIE)	MAJA GAŚSIOR (SP 17 CHORZÓW) (ŚLĄSKIE)	WIKTOR KONARZEWSKI (SP 5 GDAŃSK) (POMORSKIE)

NOWA INICJATYWA PZPN

- I EDYCJA MISTRZOSTW POLSKI SZÓSTEK

Jesienią ruszy I edycja Mistrzostw Polski Szóstek 2024. Piłka nożna 6-osobowa, znana również jako „szóstki”, to dynamiczna odmiana futbolu, która zdobywa coraz większą popularność na całym świecie.

W turnieju mogą uczestniczyć tylko kluby piłkarskie. Klub może zgłosić jako zawodników wszystkie osoby pełnoletnie, które nie mają uprawnień ligowych na sezon 2024/2025. Zapisy do rozgrywek rozpoczną się już latem. Ważną informacją dla klubów jest fakt, że nie ponoszą żadnych kosztów związanych z organizacją wydarzenia, co znacznie zwiększa dostępność turnieju.

Mistrzostwa Polski Szóstek to rozgrywki skierowane do pracowników klubów, współpracowników, trenerów, byłych piłkarek i piłkarzy, stowarzyszeń kibicowskich czy też rodziców dzieci z akademii piłkarskich. Właściwie dla każdego. To wyjątkowa okazja dla tych, którzy na co dzień są związani ze swoim klubem i nie mają możliwości, by sprawdzać swoje umiejętności piłkarskie na boisku.

Turniej odbędzie się jesienią 2024 r. Organizatorem MP6 jest PZPN we współpracy z Wojewódzkimi Związkami Piłki Nożnej. Turniej podzielony będzie na kategorie mężczyzn i kobiet. Każda będzie przeprowadzana zgodnie z osobnym harmonogramem.

W turnieju mężczyzn zaplanowano etap, w którym w każdym z 16 województw odbędą się finały. W tej fazie wezmą udział wszystkie zgłoszone drużyny w regionie. Następnie 16 reprezentantów wojewódzkich zmierzy się w ogólnopolskim finale, który wyłoni mistrza Polski Szóstek.

Drużyny kobiece zostaną podzielone na cztery strefy, łączące zespoły z określonych województw. Zwycięzcy tej fazy zmierzą się w ogólnopolskim finale, a najlepsza ekipa zdobędzie tytuł mistrzyni Polski Szóstek.

Mistrzostwa Polski Szóstek to nie tylko okazja do rywalizacji, ale także święto piłki nożnej, które zbliży do siebie członków społeczności piłkarskiej z całego kraju. To inicjatywa, która ma na celu promowanie sportu, integrację społeczności klubowych oraz stworzenie nowych możliwości dla osób, które na co dzień wspierają piłkę nożną w Polsce.

Więcej informacji o MP6 znajduje się na stronie PZPN.pl w zakładce „Rozgrywki”.



TRENERSKI AUTORYTET

Dziś takich trenerów już nie ma. Albo... prawie nie ma. Fakty są jednak takie, że w polskim futbolu (inaczej niż w niektórych europejskich ligach) w ostatnich latach coraz częściej stawia się na szkoleniowców „młodego pokolenia”, z których część ma na karku nawet mniej wiosen od swoich podopiecznych. Wśród szkoleniowców, którzy prowadzą drużyny najwyższej klasy rozgrywkowej, najstarsi najczęściej ledwie przekraczają granicę 60 lat. Tymczasem on – kiedy na ławce wrocławskiego Śląska sięgał po swoje trzecie w karierze mistrzostwo Polski w 2012 r., zbliżał się do 70. urodzin! I choć już od dłuższego czasu ligowej rywalizacji przyglądał się z dalszej perspektywy, wciąż był jedną ważnych postaci piłkarskiego środowiska, pamiętanych i wspominanych przez fanów nad Wisłą. Bo na miejsce w historii naszego futbolu zapracował sobie długimi latami. Legendarny trener Orest Lenczyk zmarł w wieku 81 lat.

Jego zawodowa droga od samego początku nie była oczywistością. Urodzony w Sanoku Orest Lenczyk pochodził z nauczycielskiej rodziny, a jego rodzeństwo zdecydowało się na edukację w zakresie medycyny. On postanowił próbować swoich sił w sporcie. Najpierw jako piłkarz, jednak wielkiej kariery nie zrobił. Grał w Sanoczance (późniejszej Stali) Sanok, Stomilu Poznań, Ślązie Wrocław i Moto Jelczu Oława. Grę zakończył z powodu kontuzji kolana, ale już wcześniej – równolegle przygotowywał się do nowej roli.

Wykształcenie zdobywał najpierw w Studium Nauczycielskim Wychowania Fizycznego w Gdańsku, a później

w Wyższej Szkole Wychowania Fizycznego we Wrocławiu (w tym czasie naukę łączył m.in. z grą w Ślązie). Jego wybory nie zawsze spotykały się ze zrozumieniem i uznaniem najbliższych.

„Mój brat, siostra, a także bratanek są lekarzami. Kiedyś jak przyjechałem do domu po jednym czy dwóch przegranych meczach i byłem mocno zбитy, to mama spojrzęła na mnie i powiedziała: «Jakbyś się troszkę lepiej uczył, to nie byłbyś teraz trenerem». Rodzice bardzo liczyli, że to właśnie ja będę lekarzem.



Jako pierwszy trener Wisły – po zastąpieniu Aleksandra Brożyniaka – Orest Lenczyk pracował w latach 1977–1979. Na zdjęciu (pierwszy z prawej) z 2 maja 1978 r.



Trzecie i – jak się okazało – ostatnie mistrzostwo Polski w karierze w roli pierwszego trenera, Orest Lenczyk świętował z piłkarzami Śląska w symbolicznym dla siebie miejscu – na stadionie Wisły w Krakowie (6 maja 2012 r.).

Z kolei moja ciocia, która też była z rodziny lekarskiej, gdy dowiedziata się, że poszedłem na AWF, to powiedziała: «O Jezu, to on będzie uczył machania rękami, jak ten nasz tutaj sąsiad w Sanoku». Wszystko zrozumiałem.»

WYPOWIEDŹ DLA „SUPER EXPRESSU” Z 3 CZERWCA 2023 R.

Z biegiem czasu coraz bardziej stawało się jasne, że jego przeznaczeniem jest jednak praca trenerska, którą z sukcesami wykonywał łącznie przez ponad 40 lat. Bogatych w ciekawe doświadczenia, sukcesy, ale także barwne wypowiedzi, którymi zapisał się w pamięci kibiców krajowego futbolu.

„Gdy po przyjeździe do Wisły, mówiłem piłkarzom, że grałem w takich a takich klubach, to Zdzisław Kapka mi dociął: Panie trenerze, my gramy, a pan w piłkę kopat.”

Wypowiedź, której szkoleniowiec udzielił po latach „Tygodnikowi Sanockiemu”, być może trafnie oddaje jego trenerskie początki. Choć zaczynał w Karpatach Krosno, Stali Rzeszów, Siarce Tarnobrzeg i Stali Mielec (głównie pełniąc funkcję asystenta), poważny sprawdzian czekał na niego dopiero pod Wawelem. To Wisła okazała się jego pierwszym wielkim wyzwaniem, któremu jak się okazało, szybko sprostał. Pierwsze dwa lata to jednak także rola II trenera, po której działacze klubu powierzyli mu pełną odpowiedzialność.

„Wisła (...) grała nierówno. O ile w 1976 r. zajęła w lidze trzecie miejsce, o tyle rok później, nie wiedzieć czemu, osunęła się aż na dziesiątą lokatę. Działacze uderzyli pięścią w stół – na stanowisku pierwszego szkoleniowca zatrudnili ambitnego i charakternego Lenczyka. 35-letni szkoleniowiec do tej pory pracował w Wiśle jako asystent pierwszego trenera, dlatego miał doskonałe rozeznanie w kłopotach krakowskiej szatni. Uznano, że jest wystarczająco kompetentny, by zdiagnozować kłopoty i im zaradzić. Wywiązał się z zadania i w czasach, kiedy polska liga była autentycznie mocna, po 28 latach oczekiwań doprowadził Wisłę do mistrzowskiego tytułu.”

FRAGMENT ARTYKUŁU ANTONIEGO BUGAJSKIEGO NA PRZEGLADSPORTOWY.ONET.PL Z 28 MAJA 2023 R.

Po wywalczeniu mistrzowskiego tytułu w sezonie 1977/1978, w kolejnym „Biała Gwiazda” pod wodzą Oresta Lenczyka bardzo dobrze spisywała się również w Pucharze Europy. W pokonanym polu wiślacy najpierw w 1/16 finału zostawili belgijski Club Brugge, prowadzony przez legendarnego austriackiego szkoleniowca Ernsta Happela (w Brugii przegrali 1:2, ale u siebie zwyciężyli 3:1, po dwóch golach w ostatnich 10 min), a w 1/8 czechosłowacką Zbrojovkę Brno (dzięki remisowi 2:2 na wyjeździe i wynikowi 1:1 przed własną publicznością). I choć batalię o awans do czotowej czwórki Starego Kontynentu rozpoczęli od zwycięstwa przy Reymonta 2:1 nad Malmö FF, w rewanżu Szwedzi odrobili straty z nawiązką, a mecz zakończył się wynikiem 4:1.

Ostatecznie Lenczykowi w tym samym sezonie nie udało się również sięgnąć po kolejne trofeum w kraju. W lidze obrońcy tytułu uplasowali się na fatalnym 13. miejscu (zaledwie 4 punkty nad strefą spadkową), a w Pucharze Polski, w finale musieli uznać wyższość Arki Gdynia (1:2). Choć przed pierwszym gwizdkiem starcia w Lublinie trener krakowskiej ekipy wierzył w sukces.

Po tych niepowodzeniach szkoleniowiec musiał pożegnać się z Krakowem, ale jak się okazało – nie na zawsze. Z Wisłą był związany bowiem również w latach 1984–1985, 1994, 2000–2001. W tym ostatnim okresie doprowadził „Białą Gwiazdę” ponownie do mistrzowskiego tytułu. Wcześniej prowadził drużynę również w europejskich pucharach. Szczególnie pamiętny okazał się dwumecz w 1. rundzie Pucharu UEFA 2000/2001 z Realem Saragossa, w którym najpierw w Hiszpanii krakowianie polegli 1:4, żeby przed własną publicznością zwyciężyć w takim samym rozmiarze, a losy awansu rozstrzygnąć na swoją korzyść w serii rzutów karnych.

„Jeśli piłkarz jest matolem, to potrzebuje menedżera, a jak jest inteligentny, to sobie sam poradzi.”

Trener Lenczyk nigdy nie owijał w bawetnę. Niezależnie od tego, czy to się komuś podobało, czy nie. Był surowy i wymagający, ale gdy trafiał na właściwą grupę ludzi, był z nich w stanie zbudować zespół i osiągać sukcesy. Tak było we Wrocławiu. Ze Śląskiem po raz pierwszy w roli szkoleniowca był związany w latach 1979–1980, ale do historii klubu przeszedł ponad 30 lat później. To właśnie wtedy ekipie ze stolicy Dolnego Śląska przywrócił dawny blask, najpierw



FOT. CYFRASPORT

W pierwszym finale Pucharu Polski rozgrywanym na Stadionie Narodowym Zagłębie Lubin bezbramkowo zremisowało z Zawiszą. O sukcesie bydgoszczan zadecydował konkurs rzutów karnych. Orest Lenczyk tym razem musiał obejść się smakiem.



FOT. CYFRASPORT

Franciszek Smuda i Orest Lenczyk wielokrotnie rywalizowali ze sobą jako trenerzy drużyn ligowych (na zdjęciu z 2013 r. prowadząc odpowiednio Wisłę Kraków i Zagłębie Lubin). Zaszczycu pełnienia funkcji selekcjonera reprezentacji Polski dostąpił jednak tylko pierwszy z nich.

doprowadzając ją do wicemistrzostwa w 2011 r., a rok później do drugiego w dziejach mistrzowskiego tytułu. Osiągnięcie było tym cenniejsze, że triumf wrocławian przed startem rozgrywek nie był czymś oczywistym. Ostatecznie WKS o punkt wyprzedził Ruch Chorzów i o trzy Legię Warszawa.

Opisywanie rok po roku liczącej ponad cztery dekady szkoleniowej kariery trenera Lenczyka w ledwie krótkim opracowaniu jest oczywiście niemożliwe, jednak z kronikarskiego obowiązku należy wymienić również inne kluby, z którymi osiągał bardzo dobre wyniki. Ze Stalą Mielec w 1975 r., jeszcze jako asystent, sięgnął po mistrzostwo. Dorobek ze Śląskiem to również medal za zajęcie 3. miejsca w mistrzostwach Polski (1980) i Superpuchar (2012), po który już 17 lat wcześniej sięgnął z GKS-em Katowice. Do najniższego stopnia podium w lidze (1983) w Ruchu Chorzów „dorzucił” także finał Pucharu Intertoto (1998). W 2007 r. został architektem największego sukcesu w historii GKS-u Bełchatów – wicemistrzostwa kraju. Po tym jak w 2009 r. wprowadził do Ekstraklasy Zagłębie Lubin, pięć lat później z Miedziowymi dotarł do finału Pucharu Polski.

„Prędzej zostawię żonę niż piłkę. A żonę kocham.”

Chyba trudno o bardziej wyraziste postawienie sprawy. Oczywiście nie wiemy, jak na tę wypowiedź zareagowała swego czasu wybranka serca trenera, ale nie ulega wątpliwości, że jeśli czemukolwiek w życiu poświęciło się kilkadziesiąt lat, nie można nazwać tego po prostu pracą.

Orest Lenczyk przez dekady swojej działalności w krajowym futbolu zastużenie cieszył się uznaniem i szacunkiem nie tylko piłkarzy, ale również obserwatorów, dziennikarzy i kibiców. Swoją wiedzą i doświadczeniem dzielił się nie tylko na ławce trenerskiej, ale także w Polskim Związku Piłki Nożnej, z którym przez kilkanaście lat współpracował w różnym charakterze (był m.in. członkiem Zarządu, Wydziału Szkolenia, działał też w Radzie Trenerów). Jeśli

czegokolwiek brakuje w jego zawodowym CV, to pracy z najważniejszą drużyną w kraju.

Orest Lenczyk był laureatem również wielu nagród przyznawanych przez środowisko piłkarskie i dziennikarzy zajmujących się sportem. W 1990 i 2006 r. uznano go „Trenerem Roku” w plebiscycie tygodnika „Piłka Nożna”. W 2011 r. podobne wyróżnienie przyznano mu na Gali Ekstraklasy.

W ostatnich latach aktywnie nie działał już w sporcie, korzystając z uroków zasłużonej emerytury. Z boku obserwował ligową rywalizację, a swoimi spostrzeżeniami od czasu do czasu dzielił się również z przedstawicielami mediów. To, co nie uległo jednak zmianie, to fakt, że swoimi wypowiedziami wciąż potrafił zaszokować. Tak jak refleksją na temat wykonywanego przez siebie zawodu.

„Czasem sobie myślę, że wykonywałem zawód dla idioty. Jak można było dla niego poświęcić rodzinę i jechać co tydzień 300 km w jedną stronę, zajeżdżać kolejne auta. Nikt mi nie zwracał za benzynę, kiedy jeździłem z Krakowa do Bełchatowa, Łodzi, Wrocławia – czy moja ostatnia praca – do Lubina. Wstawałem o 5 rano, często człowiek był zmęczony, dwa albo trzy razy byłem na pograniczu wypadku i równie dobrze mogłem już pójść do nieba, albo do... piekła. Ale kto to brał pod uwagę? Nie pamiętam, żebym kiedykolwiek opuścił trening. Przez 45 lat wykonywałem zawód dla idioty, niestety to zostaje w życiorysie. Mogę być tylko spokojny, że rodzina się ze mnie nie śmieje.”

WYPOWIEDŹ DLA „SUPER EXPRESSU” Z 3 CZERWCA 2023 R.

Trener Orest Lenczyk zmarł 11 czerwca 2024 r. w wieku 81 lat.

Piotr Kuczowski Biblioteka PP



FOT. CYFRASPORT



FOT. CYFRASPORT